NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. B.
Rok XI. Kraków, piątek 11 maja 1928 Nr. 126

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. I-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Rewelacje p. Bełcikowskiej

Kraków, 10 maja.

(b) Pękł nareszcie wrzód i p. Alicja Bełcikowska wyjawiła, kto jest owym posłem z PPS, który stał na usługach defenzywy. Jest nim poseł Marjan Malinowski z Lublina. Zapowiada on wprawdzie wniesienie skargi przeciw p. Bełcikowskiej o oszczerstwo, mimo to jednak sprawa ta jest tak sensacyjną, że zasługuje na bliższą analizę. Przypominamy tu tylko krótko, że spór między p. Bełcikowską a „Robotnikiem" powstał na tle walki PPS przeciw metodom wyborczym sanacji, jak wogóle przeciw polityce sanacyjnej. W obronie sanacji wystąpiła publicystka p. Alicja Bełcikowska, znana z licznych swych prac o stronnictwach politycznych w Polsce. „Robotnik" zarzucił p. Bełcikowskiej, iż jako była urzędniczka defenzywy nie ma ona prawa zabierać głosu w sprawach publicznych. Na to zareagowała p. Bełcikowska oświadczając, iż istotnie przez jakiś czas była urzędniczką policji politycznej, czego nie uważa za hańbę, gdyż „praca w urzędzie państwowym nie może nikomu hańby przynosić", w każdymbądź razie nie wolno PPS z takim występować zarzutem, gdyż „jest tajemnicą publiczną w PPS, że niektórzy nawet jej wybitni członkowie współpracowali z policją polityczną". „Trudno ustalić — powiada p. Bełcikowska — jaki odsetek więźniów politycznych zawdzięcza swe więzienie socjalistom z pod znaku PPS" — zaczem zwykłą jest demagogją, jeśli obecnie „tasama PPS występuje przeciwko „systemowi rządów policyjnych" marszałka Piłsudskiego i wnosi w sejmie wielce rewolucyjny wniosek domagający się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych". Na dowód dwulicowości dzisiejszej PPS naprowadza p. Bełcikowska m. in. stanowisko tej partji w kwestji żydowskiej. A więc z jednej strony antysemickie metody agitacyjne w okręgach wiejskich, z drugiej zaś sojusz z Bundem w [B]iałymstoku, lub też pobicie przez bojowców [PP]S robotników żydowskich 1. maja, a zaraz [na] drugi dzień krokodyle łzy „Robotnika" [z pow]odu rozproszenia pochodu Bundu i Poale [Sjon p]rzez policję i „osobników w mundurac[h ...]leckich".

Co się tyczy w szczegól[ności] posła Marjana Malinowskiego, to twierdz[i p.] Bełcikowska, że „pozostawał on w stałym [kon]takcie z defenzywą w latach 1919, 1920, [...] i później". „Traktował on tę instytucję z [punktu] widzenia partyjnego, jako placówkę, którą popierać należy, bo, prześladując komunistów, ułatwia ła ona mimowolnie działalność PPS". „Poseł Malinowski — wedle rewelacji p. Bełcikowskiej — pozostawał w stałym kontakcie z centralą policji politycznej w Warszawie, gdzie go bardzo ceniono. Po konferencjach z nim odbywanych następowały zwykle liczniejsze rewizje i aresztowania". Kiedy p. Bełcikowska zniechęcona do metod carskich, jakie się potem w defenzywie zagnieździły, zamierzała z niej ustąpić, namawiał ją poseł Malinowski, by wytrwała na swym posterunku, gdyż „w razie ustąpienia wszystkich „naszych" ludzi ustanie kontrola czynników demokratycznych nad działalnością defenzywy". Kiedy pewnego razu w jesieni 1921 r. opowiadała p. Bełcikowska pos. Malinowskiemu o tem, jak biją w defenzywie, pos. Malinowski „okazał maksimum cynizmu i lekceważenia dla spraw, które winny go poruszyć już jeśli nie jako posła socjalistycznego, to przynajmniej jako człowieka".

Na zakończenie swych rewelacyj dodaje p. Bełcikowska, że pos. Malinowski „nie był odosobniony w swej „działalności", gdyż i inni mniej lub więcej wybitni członkowie tej partji współpracowali z defenzywą". Cała ta sprawa — kończy p. Bełcikowska — jest „dla wielu przykra lub bardzo bolesna, tem przykrzejsza, że jak głosi fama, nie wszyscy pracowali bezinteresownie".

Jak na początku zaznaczyliśmy, zareagował poseł Malinowski w ten sposób na zarzuty p. Bełcikowskiej, że zapowiedział wniesienie przeciwko niej skargi o oszczerstwo. Niezależnie od tego mają władze partyjne PPS rozpatrzeć pod niesione przez p. Bełcikowską oskarżenia.

Nie chcąc na razie zajmować stanowiska względem druzgocących istotnie rewelacyj p. Bełcikowskiej, pozostawiając również na uboczu aż nazbyt słuszne jej uwagi co do dwulicowego stosunku PPS do sprawy żydowskiej, — chcielibyśmy na razie tylko zwrócić na to uwagę, że p. Malinowski ma w historji szkandalów politycznych w Polsce już swego poprzednika. Jest nim b. pos. Sylwester Wojewódzki z ówczesnej „Niezależnej Partji Chłopskiej", któremu w styczniu 1927 r. „Głos Prawdy" publicznie zarzucił, iż nie powinien zbytnio ujmować się za posłami białoruskimi, gdyż sam nie bezinteresownie składał defenzywie referaty o nastrojach panujących wśród mniejszości narodowych. Poseł Wojewódzki nie wypierał się nawet wówczas zarzuconego mu czynu, a bronił się tylko argumentem, iż pracował dla policji politycznej z motywów ideowych, spodziewając się w ten sposób „zdobycia swobód narodowościowych poprzez wpływy demokracji na państwo". Gdyby rewelacje p. Bełcikowskiej okazały się prawdziwemi, mielibyśmy znowu więc taki okaz pracy w defenzywie z powodów „ideowych".

Rzecz jasna, że w porządku to wszystko nie jest. Mamy tu do czynienia ze sprawą ogromnie przykrą i bolesną. Jest ona zaś tem przykrzejsza i boleśniejsza, że w robocie, na którą zwykliśmy patrzeć z największą pogardą i największem obrzydzeniem, maczali swe palce przedstawiciele polskiej my[śli] demokratycznej, a nawet socjalistycznej. U[z]najemy w całej pełni obowiązek partjotów zwalczania wszelkich dążności antypaństwowych, ale walka ta musi być otwartą i toczyć się na arenie zupełnej jawności publicznej. Wszelkie inne metody zwalczania choćby nawet wywrotowców i najniebezpieczniejszych komunistów stanowią ohydę moralną i wciągają w bagno, które swojemi wyziewami i oparami zatruwa atmosferę polityczną.

Rumuńska rada ministrów wobec akcji opozycji

Rezolucje nar. partji chłopskiej doręczone będą radzie regencyjnej.

Wiedeń, 9 5 PAT. Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu odbyła się wczoraj przedpołudniem, w mieszkaniu Manju konferencja ściślejszego komitetu narodowej partji chłopskiej, w przebiegu której postanowiono zakazać Manju proszenia o audjencję w Radzie regencyjnej. —

Rezolucje uchwalone na wiecu w Alba Julja przedłoży radzie regencyjnej generalny sekretarz partji Madgearu.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem Bratianu rada ministrów, która m. in. omawiała również zajście na kongresie partji chłopskiej w Alba Julja. Omówione zostały środki mające na celu zapobieżenie rozszerzaniu fałszywych wiadomości. — Dalej postanowiono zgnieść w samym zarodku wszelką agitację.

Książę Karol stara się o cofnięcie nakazu opuszczenia Anglji

Londyn. 9. 5. PAT. Były następca tronu książę Karol czyni starania u rządu angielskiego o cofnięcie nakazu wyjazdu z Anglji obiecując, że wstrzyma się w przyszłości od jakiejkolwiek działalności politycznej w Anglji. Pani Lupescu oświadczyła dziennikarzom, że gdyby książę Karol opuścił Anglję nie będzie mu towarzyszyła. Dzienniki donoszą, że władze angielskie żądają, aby książę Karol w piątek opuścił Anglję.

Londyn. 9. 5. PAT. Lord Rothermere oświadcza, że nie ma nic wspólnego z awanturniczemi planami ks. Karola. Zwolennicy ks. Karola usiłowali wydrukować manifest w drukarni „Daily Mail", jednakże kierownictwo drukarni sprzeciwiło się temu.

Zgon zasłużonego weterana sjonizmu

Błp. dr. Zygmunt Werner.

Praga 9. 5. ŻAT. W Bernie zmarł nagle dr. Zygmunt Werner jeden z pierwszych współpracowników dra Herzla i długoletni redaktor urzędowego organu sjonistycznego „Die Welt". Brał on czynny udział w kongresach sjonistycznych za czasów Herzla. Pogrzeb dra Wernera ma się odbyć jutro.

Nowa akcja w Ameryce na rzecz kolonizacji żydowskiej w Rosji

Nowy Jork. 9. 5. ŻAT. Założyło się tu nowe żydowskie towarzystwo kolonizacyjne, mające na celu popieranie działalności Jointu na polu kolonizacji żydowskiej w Rosji. Na prezesów honorowych towarzystwa obrano Juljusza Rosenwalda i Feliksa Warburga. Działalność tego towarzystwa oparta ma się będzie na umowie zawartej między Agro-Jointem a rządem sow.

Jak brzmi okólnik ministra skarbu
w sprawie podatku obrotowego?
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 5 Sin. Okólnik ministra skarbu w sprawie podatku obrotowego (zob. rubr. „Przegląd gospodarczy") — brzmi jak następuje:

I. Ministerstwo Skarbu L. 6294/1.28, Nawiązując do okólnika nr. 25 z 14/3 L. 2409, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że jednoprocentowe stawki mogą być stosowane **nie tylko** do obrotu przedsiębiorstw, prowadzących wyłącznie handel hurtowny, **lecz również do wszystkich obrotów hurtownych w zrozumieniu ustępu 3, art. 7** ustawy o państwowym podatku przemysłowym, oraz par. 24 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. **Ustalenie sum obrotów, osiągniętych w tranzakcjach noszących charakter handlu hurtownego, należy do komisji szacunkowej.**

II. Równocześnie ministerstwo skarbu poleca naczelnikom urzędów skarbowych **sprawdzić, czy materjał, na podstawie którego wymierzono podatek od obrotu za rok 1927 pozostał należycie wykorzystany.** W szczególności **należy dokładnie** zbadać, czy w wypadkach **obliczenia** wysokości obrotu na podstawie informacyj cen jednostkowych towarów zostały **te ceny przyjęte w odpowiednich kwotach, oraz** czy poszczególne tranzakcje uwidocznione w informacjach, nie były przez omyłkę liczone **podwójnie. W razie ujawnienia jakichkolwiekbądź błędów przy wykorzystywaniu informacyj winni naczelnicy urzędów skarbowych wystąpić z odpowiednim wnioskiem do izb skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do sprostowania w drodze nadzoru.**

III. Nadto poleca się naczelnikom urzędów skarbowych bądź osobiście, bądź przy współudziale zaproszonych członków komisji szacunkowych, względnie rzeczoznawców podług wyboru naczelników urzędów skarbowych, **przeprowadzenie przedwstępnych prowizorycznych badań odwołań od wymiaru podatku od obrotu za rok 1927 i w zależności od otrzymanych wyników**

ograniczyć na razie egzekucję podatków

do kwoty przypadającej od sumy obrotu prowizorycznie ustalonego, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych, do kwoty prawidłowo obliczonej.

W związku z powyższem należy również odpowiednio ograniczyć i wysokość zaliczek **kwartalnych na rok 1928.** Wspomnianych wyżej rzeczoznawców należy powoływać przedewszystkiem z grona osób wskazanych przez organizacje, o których mowa w ust. 2 art. 59 ustawy o ile według przeświadczenia naczelników urzędowych osoby te dają gwarancję lojalnej i rzeczowej współpracy. Pozatem ministerstwo skarbu zwraca uwagę naczelnikom urzędów skarbowych na uprawnienie komisji szacunkowej w zakresie

zwonienia od podatków ubogich płatników

zawarte w końcowym ustępie art. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Wreszcie na zasadzie art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zarządza się co następuje:

1) Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1927 względnie sumą skorygowaną w myśl ustępu 3 i 4 niniejszego okólnika a ustawowemi zaliczkami przepisanemi na tenże rok, zezwala się uiścić bez ustawowych kar za zwlokę

w dwóch równych ratach

płatnych do dna 25 maja i 15 czerwca włącznie. Do terminów tych nie będzie miał zastosowania 14-dniowy termin ulgowy przewidziany w art. 2 ustawy z 21/7 1924.

W tych wypadkach, gdy niektóre odwołania nie zostaną prowizorycznie zbadane do 20 maja. należy ratę na poczet podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości **połowy prawomocnie wymierzonego podatku za rok 1926, podwyższonego o 30 proc.** nieuiszczonych w całości lub częściowo. **Zaliczki przypisane na rok 1927 wymienione w ust. 2 art. 56 ustawy podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę,** licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi, z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, co do których już poprzednio zostały przyznane ulgi w postaci rozłożenia na raty, względnie odroczenia terminów płatności.

2) Odracza się również **terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za pierwszy i drugi kwartał 1928 r.,** a mianowicie zaliczka za pierwszy kwartał winna być zapłacona do 15 sierpnia włącznie.

Do terminów tych również niema zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, o którym była wyżej mowa, pod punktem pierwszym. **Niedotrzymanie** któregokolwiek z terminów **pociąga** za sobą **pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz ewentualnymi kosztami egzekucyjnemi.**

Podpisany: Minister skarbu **Czechowicz.**

Komisja budżetowa zakończyła obrady
nad budżetem min. oświaty
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej odbywał się dalszy ciąg dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Poseł Bittner (Ch. D.) odpiera ataki przedstawicieli lewicy na kler. W zakończeniu swojego przemówienia poseł Bittner wnosi o powiększenie dodatku na uniwersytet lubelski. Następnie przemawiał poseł **Putek** (Wyzw.), stwierdzając że budżet wyznań jest dostatecznie duży, gdyż oprócz pożyczki przewidzianej na ten cel w budżecie W. R. i O. P., na wyznania idą również fundusze z budżetów innych resortów. Według obliczeń mówcy, na wyznania wydaje się rocznie około 25 milj. z funduszów państwowych a około 150 milj. z funduszów samorządowych. Mówca poruszał jeszcze sprawę konkordatu, czemu sprzeciwił się poseł Krzyżanowski dowodząc, że sprawa ta nie należy do komisji budżetowej. **Poseł Smólikowski** (PPS) w dłuższem przemówieniu omówił sytuację szkolnictwa powszechnego. Obrady komisji budżetowej trwają w dalszym ciągu.

Po przemówieniach kilku mowców przystąpiono do głosowana, przyczem budżet ministerstwa oświaty przyjęty został z kilku drobnemi zmianami.

Z kolei przystąpiła komisja do rozpatrywania budżetu **ministerstwa spraw wewnętrznych**

(Sprawozdanie z dalszego przebiegu obrad, które miały przebieg burzliwy znajdą Czytelnicy na str. 10tej. — Red.).

Marsz. Piłsudski wyjeżdża na odpoczynek
do Sulejówka
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. Sin. W związku z wszystkiemi pogłoskami w sprawie stanu zdrowia marszałka Piłsudskiego dowiadujemy się, że marszałek Piłsudski zdecydował się w ostatniej chwili na wyjazd do Sulejówka. Pobyt jego w Sulejówku potrwa prawdopodobnie miesiąc, a dopiero później orzekną lekarze, czy marszałek może pozostać w kraju i leczyć się w Druskiennikach lub Rabce, czy bezwzględnie jest nakazany wyjazd zagranicę. Podczas pobytu swego w Sulejówku marszałek utrzymywać będzie kontakt z Sejmem za pośrednictwem pułk. Sławka. Również dojeżdżać tam będą generał Sosnkowski i wicepremjer Bartel.

KRONIKA ZAKOPIANSKA

Zima w pełni!

Zakopane, 9 6 (Kap.) Do Zakopanego wróciła ostatnio w całej okazałości zima. Dziś padał śnieg bez przerwy, pokrywając grubą warstwą zarówno Zakopane, jak i wierchy tatrzańskie. Powłoka śnieżna dochodzi w Zakopanem do 6 cm, na Hali Gąsienicowej do 8, a przy Morskiem Oku do 9 cm. Wraz z śniegiem obniżyła się tu znacznie temperatura.

Turysta spotkał się z niedźwiedziem

Zakopane, 9 5 (Kap.) W drodze powrotnej z wycieczki, spotkał się turysta Józef M[illegible]ski (rodem z powiatu olkuskiego) na Hali Pysznej z śpiącym tam niedźwiedziem dużych rozmiarów. Turysta strzelił do misia kilkakrotnie z rewolweru, chybiając jednakże, poczem miś cofnął się w głąb lasu. Ponieważ ostatnio napotykali turyści w Tatrach niedźwiedzi, świadczy to o tem, iż w lasach tatrzańskich żyje miś dotąd dość swobodnie.

PODROŻENIE CYNKU. Cena cynku, która długo stała poniżej 25 funtów podskoczyła w ostatnich dniach na rynku londyńskim do 26 i pół funtów szterlingów. Przyczyny szukać należy przedewszystkiem w tem, że w dn. 7 maja odbyć się mają w Brukseli rokowania w sprawie założenia kartelu cynkowego, które tym razem po tylu nieudałych próbach, zapewne zakończą się pomyślnym wynikiem.

Demonstracja monarchistyczna w Wiedniu
w dniu urodzin ces. Zyty

Wiedeń. 9. 5. PAT. Dziś w kościele Kapucynów odbyła się z okazji urodzin b. cesarzowej Zyty msza, na którą przybyli członkowie arystokracji, jakoteż członkowie stronnictwa monarchistycznego. Przy wyjściu z kościoła wznoszono okrzyki na cześ[illegible]sarza Ottona i cesarzowej Zyty. Policja [illegible]owała 2 osoby.

B. król g[illegible]ki w Hiszpanji

Madryt, 9 5 [illegible] Wczoraj wieczorem pociągiem pospiesz[illegible] z Irunu przybył do Madrytu były król [illegible]ki Jerzy, którego powitał na dworcu król [illegible]ons, gen. Primo de Rivera i szereg wyższych dostojników. B. król Jerzy podróżuje incognito i do Hiszpanji przybył w celu turystycznym.

Zamach na posła tureckiego

Belgrad, 9 5 PAT. Donoszą, że w miejscowości Pristina wczoraj wieczorem dokonano zamachu na posła tureckiego Nazim Gafur. Poseł został dwoma strzałami rewolwerowemi ciężko ranny. Sprawca zamachu uciekł. Śledztwo w toku.

Sprawcy zamachu w Salonikach rozstrzelani

Ateny, 9 5. PAT. Wedle doniesień z Salonik wczoraj rozstrzelani zostali komitadżi bułgarscy, którzy przygotowali zamach dynamitowy w Salonikach,

Japonja w Chinach

(K) Walka między zjednoczonemi armjami Czang-Kai-Szeka i chrześcijańskiego generała Fenga z jednej, a japońskimi oddziałami wojskowymi w prowincji Szantung z drugiej strony może przybrać rozmiary wojny chińsko-japońskiej. Japonja obawia się tej ewentualności, która może za sobą pociągnąć nieobliczalne wprost dla niej następstwa, albowiem wytrącić może z dotychczasowej rezerwy Stany Zjednoczone i zmusić je do rzucenia swej olbrzymiej potęgi na szalę wpływów, atoli twarde konieczności życia mogą sparaliżować wszelką polityczną ostrożność. Oto Japonja liczy z górą 60 miljonów mieszkańców, a ludność ta nie może pomieścić się na niewielkich wyspach o powierzchni 400,000 klm kwadratowych. Japonja musi mieć rynek zbytu tak dla swego przemysłu, jakoteż dla swej hyperprodukcji ludności. Ekspanzja japońska napotyka jednak na żelazne barjery ze strony Stanów Zjednoczonych i dążących za niemi dominjów angielskich, które, aczkolwiek — a zwłaszcza te ostatnie — nie są wcale przeludnione, nie dopuszczają jednak wcale japońskich emigrantów ludu chińskiego przeciwko swemu kuzynowi z pobliskich wysp, a katastrofa w Szantungu jest tylko dalszem i to koniecznem następstwem tej nieufności.

Konflikt między Chinami a Japonją jest więc nieuchronny. Zarysował się jeszcze w marcu 1927 roku, kiedy to Czang Kai Szek jako generalissimus rządu kantońskiego zajął Szanghaj i przygotowywał się do marszu na Pekin. W międzyczasie jednakowoż nastąpił w Kuomintangu rozłam, powstały dwa rządy, jeden w Nankinie a drugi w Hankau, a zdawało się, że bolszewicy przez swego emisarjusza Borodina staną się główną potęgą na Wschodzie i wyrugują z Chin śmiertelnego swego wroga tj. Anglję. Czang Kai Szek, zamiast maszerować na Pekin, musiał walczyć z bolszewizmem na tyłach swej armji. Borodin nie mógł jednak się utrzymać i opuścił Chiny, a w Kuomintangu nastąpiło pewnego rodzaju otrzeźwienie. W grudniu zeszłego roku zdobył rząd nankiński Wuhan tj. trzy miasta Hankau, Hangaang i Wutszang, a następnie udało się Wangowi serdecznemu przyjacielowi zmarłego chińskiego patrjoty Sunjatsena, a ministrowi spraw zagranicznych rządu kantońskiego doprowadzić znowu do skutku pogodzenie się z Czang Kai Szekiem i powierzenie mu powtórnie naczelnego dowództwa zjednoczonych południowych Chin.

Wszyscy podróżnicy i znawcy dalekiego Wschodu opisują w swych dziełach wzrastającą wciąż nienawiść białych do „żółtych twarzy". Taka np. Australja łatwo mogłaby pomieścić jeszcze kilka miljonów Japończyków, ale rząd Australji za żadną ich nie dopuści cenę. Pozostają więc dla Japonji Chiny jako jedyny teren ekspanzji. Cała polityka Japonji skierowaną więc jest na zdobycie Chin. Zaczęło się to jeszcze od roku 1895, kiedy Japonja po swej szczęśliwej wojnie z Chinami miała zamiar na dobre usadowić się w Chinach, ale na przeszkodzie stanęła europejska interwencja. Podczas wojny europejskiej zajęła Japonja niemiecką kolonję Kiao-Czao i zagospodarowała się w Szantungu. Ale znowu przemówiła Ameryka, która na konferencji waszyngtońskiej przeparła zasadę poszanowania całości terytorjalnej Chin i „otwartych drzwi" dla wszystkich państw bez żadnych zastrzeżeń. Dlatego Japonja musiała zmienić swoją taktykę, postanawiając utrzymać Chiny w stanie ciągłego chaosu. Konsolidacja Chin byłaby bowiem śmiertelnym ciosem dla Japonji. Widzimy więc, jak Japonja popiera rzekomo starochińskie tradycje, udzielając swej opieki bandycie Czang Tso Linowi, wyniesionemu do roli potężnego wielkorządcy północnych Chin. Ten protektorat nad Czang Tso Linem pogłębił jeszcze olbrzymią nieufność.

Autorytet południowych Chin zaczął znowu wzrastać. Stany Zjednoczone zawarły z rządem w Nankinie umowę, przyrzekając mu zgodę na zniesienie t. zw. koncesji dla państw zagranicznych w Chinach. Za Stanami Zjednoczonemi poszła Francja, a nawet przedstawiciel Anglji, Miles Lampson nawiązał kontakt z rządem w Nankinie. Obecnie stanowisko Kuomintangu jest więc znacznie wzmocnione. Świadczy o tem chociażby przyjaźń chrześcijańskiego generała Fenga, rezydującego w prowincji Honan, chociaż przyjaźń ta jest bardzo wątpliwą, albowiem Feng niejednokrotnie już zdradzał swoich przyjaciół. Ostatnio flirtował z Moskwą, ale następnie po upadku Borodina zmienił front i stał się znowu przyjacielem Kuomintangu.

Japonja przypatrywała się temu procesowi dotychczas na pozór zupełnie spokojnie, ale teraz, gdy jej interesy zostały zagrożone, musiała wystąpić z rezerwy. Japonja musiała wziąć obronę swych interesów we własne ręce, nie dowierzając zupełnie swemu benjaminkowi, dyktatorowi Mandżurji Czang Tso Linowi. Świadczy o tem wyraźna odmowa, jaką Japonja udzieliła Czang Tso Linowi, ofiarującemu swoją pomoc w Tsinafu, oświadczając, że potrafi sama bez żadnej obcej pomocy utrzymać swoją pozycję w Szantungu. Japonja będzie najprawdopodobniej dążyć do tego, by ze Szantungu uczynić drugą Mandżurję, obsadzi więc wszystkie strategiczne punkty i linje wojskowe swemi wojskami, i zabroni armji Czang Kai Szeka przekroczenia owej strefy. Pytanie tylko zachodzi, jakie stanowisko zajmą Stany Zjednoczone. Jeśli Stany Zjednoczone nie zgodzą się na „zneutralizowanie" prowincji Szantung, może to pociągnąć nieobliczalne za sobą następstwa.

Sytuacja na dalekim Wschodzie jest więc niejasna. Na razie zapanował spokój. Walki ustały. Kto wie, czy ten chwilowy spokój nie jest ciszą przed olbrzymią burzą?

ARNOLD HOELRIEGEL.

Wizyta w domu Charlie Chaplina

Spotkanie z Conradem Veidtem i Emilem Janingsem. — Telegram Chaplina. — W restauracji H. Bergmanna. — Siedziba Charlie Chaplina. — Po konnej przejażdżce. — Exterieur świetnego artysty. — Na obiedzie.

Wszyscy znamy Charlie Chaplina, świetnego artystę filmowego, ale mało kto zna, czy nawet tylko przeczuwa prawdziwe oblicze Chaplina-człowieka, około 40-letniego starannie wygolonego, cichego, ale i aż do ekscentryczności nierównego dżentelmana o osobliwym odcieniu nastrojowości, dystynkcji, skromnej bojaźliwości niemal. Tak bowiem mniejwięcej określa Chaplina, który jest również utalentowanym skrzypkiem, W. T. Tilden. — Poniżej zaś drukujemy przekład uwag świetnego pisarza-reportera Arnolda Höllriegel'a, który z ramienia jednego z pism berlińskich, odbywając ostatnio podróż po Kalifornji, odwiedził również siedzibę Charlie Chaplina.

Uchylam rąbka ciemnej tajemnicy: Kiedy, by zorganizować wycieczki automobilowe przez Kalifornję, obrać miałem stały punkt oparcia, zdecydowałem się przecież odszukać znowu Los Angelos, tzn. Hollywood. Lecz to powiedziałem sobie: do jednego nie dopuszczę: nie mogę znów zacząć pisywać artykuły z Hollywood.

Dotrzymałem słowa. Zanim udałem się w podróż po puszczy Colorado, poprowadził mnie Conrad Veidt do Universal City, bym oglądnął nowy jego nie wykończony jeszcze film „Człowiek, który się śmieje" w reżyserji Pawła Leni. Uczyniłem Conradowi Veidtowi kilka zasłużonych komplementów i nie napisałem ani słowa. Wróciłem z pustyni i widziałem wielkie, na wielką skalę dokonane zdjęcie nocne Paramountu: „Patrjota" w inscenizacji Lubicza z Emilem Janningsem w roli cara Pawła. Pięćset kozaków na koniu przypuszczało nocą szturm do Zimowego Pałacu na petersburskim placu ośnieżonym sproszkowanym marmurem. Nie! Gdyby mnie nawet rwać miało w kawały 500 koni, nie napiszę ani słowa.

Wtem otrzymałem telegram od Charlie Chaplina zapraszającego mnie na lunch do Beverly Hills. Poczerwieniałem i pobladłem. Cały zimę ubiegłego roku bawiłem w Hollywood i nie poznałem Charlie Chaplina. Ale to z pewnością już napiszę! Któż w to wątpi?

Dzień przedtem byłem przypadkiem w słynnej restauracji Henryka. Henry Bergmann, rodem z Wiednia, wychowanek Hannoveru, przedtem śpiewak operowy i aktor, jest najstarszym przyjacielem Charlie Chaplina, jednym z tych niewielu ludzi, którzy tego wielkiego samotnika rozumieją naprawdę. Gra on też często w filmach Chaplina; w „Cyrku" grał np. owego dobrotliwego, starego, otyłego clowna. Poza tem ma na Hollywood-Boulevard restaurację, do której zdążają turyści, by zobaczyć Karolka, przebywającego tam bardzo często. Właśnie dlatego poszedłem tam i ja.

W jednym z kątów siedział Charlie Chaplin z nowojorskim bankierem Otto H. Kahnem, finansującym także Hollywood. Mr. Kahn był na tyle uprzejmy, że zaprosił mnie do stolika Karolka. Nareszcie mówiłem z nim. Nie wiem, co mówiłem, byłem bardzo wzruszony.

Pojechaliśmy, ja z towarzyszem mojej podróży, samochodem stromą ulicą górską, Summit Drive w górę, płaskowyżem ponad Beverly Hills. Wille stają się coraz piękniejsze, ogrody coraz czarowniejsze. W jednym z książęcych parków podprowadzono i odprowadzano białośnieżnego rumaka, wyglądającego, jak ów słynny siwosz Tom Mixa. Kiedy spojrzałem dokładniej, zauważyłem nad bramą ogrodu imię: Tom Mix. Następny dom była to siedziba Chaplina. Potem nastąpiła włość Douglasa Fairbanksa i Mary Pickford, tzw. Pickfair, znana mi dobrze zdawna. Trzy te domy znajdują się na wierzchołku góry, jak na górze rajskiej Dantego znajdowały się domostwa szczęśliwców Bożych.

Piękna jasna hala z naprawdę bajecznemi dywanami, z dobremi książkami na półkach. Młody asystent Chaplina usprawiedliwia mistrza. Wkrótce zjawi się tu. Przebiera się po konnej przejażdżce. Odpycham brutalnie podświadomość, która chce się dziwić: przejażdżka konna Chaplina? Jakżeż znaleźć się może to „popychadło" na koniu? — Nie mogę sobie poradzić, zamieniam wszak wciąż człowieka z miljonami mr. Chaplina z niejakim melancholijnym wagabundą.

Ale oto i on. Co tam, włóczęga, miljoner! Człowiek. Wchodzę natychmiast w kontakt z nim, znaliśmy się wszak stale nawzajem. Wstydzę się, kiedy mówię mu, jak bardzo go zdawna podziwiałem i kochałem. Rozumie się to wszak samo przez się. On wie przecież o tem, ale bawi go to; uśmiecha się też, pokazując wielkie swe zęby, których na filmie tak dobrze nie widać, gdyż przylepione wąsiki zakrywają wargę.

Charlie Chaplin jest małym, szczupłym, zgrabnym człowiekiem. Jego dość długie kręte włosy, siwieją już szybko. Oczy przepiękne i szaroniebieskie odznaczają się dużą ruchliwością i wpadają nieraz w chwilowy zez, działający humorystycznie. Usta śmieją się niemal zawsze. Najszlachetniejszem i najmilszem w nim są jego ręce. Są to jeszcze zupełnie młodzieńcze ręce, tylko że na grzbietach ich silne żyły wypisały tajemnic pełne znaki.

Nosił dyskretne stare ubranie w rodzaju, który nosi u nas nazwę „pieprz-sól" i czarnego motylka u kołnierza.

Poszliśmy na obiad. Świat, oglądający Chaplina stale głodnym, lub ściągającego małym dzieciom gorące kiełbaski, będzie też zapewne ciekaw dowiedzieć się, jak zwykł on jadać poza filmem. Towarzysz mój, w sprawach takich doświadczony, zapewnia mnie, że w Ameryce nigdy jeszcze nie otrzymywał tak skończenie dobrego jedzenia. Nie wiem.

(C. d. n.)

Tłum. L. T.

DZIEŃ POLITYCZNY

Nieporozumienia 1-majowe

„Hajnt" zwraca uwagę na depeszę wysłaną z Warszawy do londyńskiego „Timesu" w sprawie wypadków w dniu 1 maja. W depeszy tej znajduje się m. in. następujący zwrot:

„Większość rannych stanowią Żydzi, a to wskazuje, że komuniści najbardziej ucierpieli"

Jak z tego wynika, umiano należycie wykorzystać 1-majowe „nieporozumienia". Podkreślono, że większość komunistów stanowią Żydzi, co oczywiście nie odpowiada prawdzie.

„Hajnt" dodaje:

„Gdybyśmy nie wiedzieli, kto jest winowajcą nieporozumień w dniu 1 maja, moglibyśmy sądzić, że pracowano tu specjalnie dla zagranicznego eksportu...

Jeśli już mowa o 1. maju, to warto napomknąć o wiecu PPS w Warszawie, który miał na celu „gruntowną ocenę" wypadków w dniu 1. maja. Tak się atoli jakoś zdarzyło, że wedle relacji „Robotnika" na wiecu wogóle nie mówiono o krwawych zajściach, które rozegrały się w dzielnicy żydowskiej. Na wiecu PPS omówiono tylko starcia na placu Teatralnym między pepesowcami a komunistami. Natomiast nie zapomniano o uczczeniu milicji pepesowskiej, która położyła „niespożyte" zasługi w dniu 1 maja. Oto według „Robotnika" na zakończenie

na arenę wystąpił robotnik ze Związku pracowników rzecznych i w imieniu członków Związku wyraził tow. Łokietkowi serdeczne podziękowanie za doskonałe zorganizowanie obrony naszego pochodu. Po tych słowach wręczył tow. Łokietkowi pęk ślicznych purpurowych kwiatów.

Nastąpiły mocne, szczere wdzięczne oklaski na cześć milicji PPS."

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Pokaz szkolny oddziału dramatycznego przy Państwowem Konserwatorjum w Warszawie

P. A. Zelwerowicz, artystyczny kierownik oddziału dramatycznego przy Państw. Konserwatorjum w Warszawie, poinformował nielicznie zresztą zebraną publiczność o celach i zamiarach swej szkoły. Nie chodzi tu o zwykłe przedstawienie, ani też o popis szkoły, lecz występ krakowski ma dać niejako niekontrolowany przez kierownictwo pokaz codziennej pracy młodych adeptów sztuki. P. Zelwerowicz uważa bowiem za swój obowiązek wychowywać swych uczniów w duchu twórczej samodzielności. Wybrano Kraków jako miasto o świetnej tradycji teatralnej, gdzie kwitnie kult Wyspiańskiego, by w obcej atmosferze, t. j. nie w rodzinnej Warszawie, zetknąć się z krytycznie usposobioną publicznością.

Trudno doprawdy przychodzi pogodzić się z twierdzeniami p. Zelwerowicza. Mieliśmy bowiem przed sobą nie pokaz, tylko zwykły popis. Ta być może zachodzi różnica, że za ten popis p. Zelwerowicz nie chce ponosić odpowiedzialności. Na pokaz pracy przedstawienie szło zbyt sprawnie i gładko. A po tem ten kult Wyspiańskiego w Krakowie! Boże, może tak myślą o nas w Warszawie, ale my tu w Krakowie jesteśmy zupełnie „bez winy!"

Ale — niech będzie pokaz, a nie popis! Odpowiedzialność za ten pokaz-popis ponosi p. Kazimierz Barliński. Opracowanie reżysersko-inscenizacyjne jest niejasne i niejednolite. Początkowa i końcowa muzyczna inwokacja zamykają jak gdyby muzycznemi klamrami całe widowisko. Nieśmiałe próby stylizacji nie harmonizowały z realistycznym charakterem przedstawienia. Z początku można było przypuszczać, że reżyser chce rzucić na ciemne tło odpowiednio oświetlone sylwetki grających, ale reżyser porzucił tę linję. Ciekawem było końcowe groteskowe zakończenie całości. Reasumując: otrzymaliśmy w rezultacie pomieszanie rozmaitych stylów, prób, eksperymentów, co osłabiło tylko efekt całości. Przedstawienie było jednak mimo wszystko ciekawe, jako wprawdzie niezdecydowane, ale szczere i tu i ówdzie oryginalne podejście do Wyspiańskiego.

Silne natomiast wrażenie wywarła chóralna deklamacja poematu Kasprowicza „Święty Boże". Reżyserowi p. W. Radulskiemu udało się zorkiestrować momenty zgrozy, lęku, gniewu, oburzenia, modlitewnej próby o wyzwolenie. Dla tego poematu warto było przypatrzeć się temu pokazowi-popisowi. Szkoda, że mało się znalazło ciekawych! M. K.

W kalejdoskopie prasy

„SKRUCHA" CZY „PIASEK W OCZY?"

Przed kilku dniami donieśliśmy o krokach podjętych przez rząd pruski około rozwiązania problemu swoich mniejszości narodowych, a przedewszystkiem mniejszości polskiej jako najliczniejszej. Na organ bratni „Chwila" (w artykule Dra Schwarzbarta) ocenia ten krok jako „skruchę i przykład Prus", choć nie przeocza okoliczności towarzyszących inicjatywie rządu pruskiego, a mianowicie obecnej akcji wyborczej w Niemczech, formowania się bloku mniejszości narodowych pod egidą mniejszości polskiej (!!), stanowiska Niemiec w Lidze Narodów wobec skarg polskich itp. Słusznie atoli „Chwila" zaznacza:

Wszystkie te jednak momenty nie mogą umniejszyć politycznego i wychowawczego znaczenia inicjatywy rządu pruskiego, o ile oczywiście inicjatywa ta zrealizuje się szybko w praktyce.

Myśl ochrony mniejszości narodowych, tej wielkiej bolączki polityki europejskiej, kroczy zwycięsko naprzód. Z konferencyj prywatnych zrzeszeń międzynarodowych i rozmaitych Lig, z łamów dzienników i książek przechodzi zwolna, ale systematycznie, do gabinetów rządowych i staje się realnym programem rozsądnej racji stanu.

Żadne państwo nie będzie się mogło racji tej a la longue oprzeć.

Zupełnie inaczej ocenia krok rządu pruskiego główny organ endecki. Dla „Gazety Warszawskiej" jest to poprostu „piasek w oczy". W szczególności warunek, iż „o uczęszczaniu dziecka do szkoły polskiej lub niemieckiej (a więc pośrednio o istnieniu wogóle danej szkoły polskiej) rozstrzyga wola rodziców, a nie fakt ojczystego języka". — uważają endecy za — szyderstwo:

Polacy w Niemczech są przeważnie robotnikami lub włościańskim proletarjatem, który ulega politycznemu i ekonomicznemu terrorowi. Ofiarować mu szkołę polską pod warunkiem, żeby on jej jawnie i z własnej inicjatywy żądał, choć wie, że mu grożą za to szykany administracji, utrata zarobku, a wreszcie kije i bomby tajnych organizacyj, popieranych przez władze, to zakrawa na szyderstwo.

Zdaniem „Gaz. Warsz.", idzie Niemcom o zasypanie piaskiem oczu opinji francuskiej i anglo-saskiej, w związku z nowymi amerykańskiemi układami pacyfistycznemi a w przygotowaniu innych, ważniejszych, dotychczas rewizji paktu Dawesa i Nadrenji.

Pozostawiając chwilowo tę kwestję na uboczu, wartoby, mimochodem, zapytać pp. endeków, co sądzą o... bloku mniejszości narodowych w Niemczech z polską mniejszością na czele... Dlaczego o tem — milczą?...

DEMAGOGJA A REBOURS

Onegdaj cytowaliśmy na tem miejscu p. Rybarskiego („Gazeta Warszawska"), który słusznie wystąpił przeciw wygórowanym podatkom, uważał atoli za stosowne zaatakować przytem politycznie rząd. Była to naturalnie demagogja. Ale wcale niezgorszymi demagogami są pp. sanatorzy („Epoka"), którzy w ten oto klasyczny sposób „załatwiają się" z p. Rybarskim:

Prof. Rybarski, który rozpoczął swe studja nad skarbowością w roli pods. stanu w min. skarbu, a obecnie kontynuuje je w uniwersytecie warszawskim, odsądza od czci i wiary urzędników skarbowych, którzy dobierają się coraz skuteczniej do skóry defraudantów podatkowych i widzi w tem dowód niesłychanej nieprawożądności.

Studjujący profesor, w swem zacietrzewieniu, wydaje się być szczerze przekonany, że gnębienie oszustów podatkowych doprowadzić musi w sposób nieunikniony do zagłady państwowości polskiej.

Narzekające na horendalne wymiary podatkowe kupiectwo polskie i żydowskie — to „defraudanci" i „oszuści podatkowi"...

Co na to „jedynkarze" żydowscy, z patentowanym „obrońcą" kupiectwa żydowskiego, panem posłem Wiślickim na czele?... (b)

Trzy mowy Poincarego

Po swem wielkiem zwycięstwie przy wyborach do parlamentu rozpoczął Poincare znowu kampanję. W ostatnich czasach mamy do zanotowania trzy charakterystyczne mowy francuskiego premjera. Pierwsze dwie mowy poświęcone są głównie sprawom Alzacji. I w tej dziedzinie Poincare okazał zdolność przystosowywania się do rzeczywistości. Proces alzackich autonomistów, wybór trzech autonomistów do parlamentu francuskiego, wysunął na porządek dzienny kwestję alzacką. Poincare zrozumiał, że metoda gwałtownej asymilacji wywołuje tylko niepotrzebne tarcia.

W swej mowie w Strassburgu zaznaczył też Poincare, że Alzacja może być pomostem między Francją a Niemcami, atoli tylko pod warunkiem, że z żadnej strony nie będą czynione usiłowania, by oderwać Alzację od Francji. Jeszcze silniej podkreślił Poincare to swoje stanowisko w drugiej mowie, wygłoszonej na bankiecie burmistrzów w Metzu. Poincare zapewnił, że rząd francuski będzie respektował życzenia ludności, jej tradycje i zwyczaje, jej kulturalne i religijne potrzeby, atoli Francja zdecydowaną jest bronić każdej piędzi ziemi alzacko-lotaryńskiej. Autonomja Alzacji i Lotaryngji nie może iść tak daleko, by powstało jakieś neutralne państwo między Francją a Niemcami.

Trzecia mowa Poincarego poświęcona jest znowu wewnętrznym sprawom Francji. Poincare jest prezydentem rady generalnej departamentu Meuse, a z okazji jej otwarcia wygłosił znamienną wielce mowę. Na pierwszym planie muszą zdaniem Poincarego, stać dalej sprawy sanacji finansów i gospodarczego odrodzenia Francji. W tym celu konieczną jest stała większość w parlamencie, dla której znajdzie się napewno zrozumienie w nowej Izbie. Niektóre koła żądają reformy państwa, ale tej reformy nie można przeprowadzić z uszczerbkiem dla państwa. Lekceważenie finansów i apel do siły oznacza właściwie sowiecką metodę. Także urzędnicy, którzy dotychczas spełniali swój obowiązek, proklamowali na razie swe prawa, ale nie proklamowali swoich obowiązków. Państwo któreby pozwoliło na takie anarchistyczne fantazje, skazane byłoby na zagładę. Państwo jest piramidą, która musi się oprzeć na pewnej podstawie.

Przy końcu swej mowy wypowiedział Poincare parę słów o zagranicznej polityce rządu. Niema nikogo wśród nas — zaznaczył Poincare — któryby z całego serca nie życzył sobie uczciwego zbliżenia się wszystkich narodów. Dla pokoju możemy jednakowoż o wiele więcej zdziałać, jeśli wewnętrznie będziemy skonsolidowani. Świat będzie miał do nas o wiele większe zaufanie.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś we czwartek po raz ostatni operetka „Miłość palestyńska", ciesząca się stale wielkiem powodzeniem. Publiczność krakowska darzy trupę operetkową p. Cymbalista niezwykłą sympatją, zapełniając stale widownię teatru przy ul. Bocheńskiej. Ulubieńcem publiczności jest zwłaszcza znakomita subretka, p. Regina Zucker, stale oklaskiwana przy otwartej scenie. Następną premjerą będzie drugi „szlagier" operetkowy „Żona, matka i kochanka".

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja Deval'a „Simona". W sobotę wchodzi na afisz tragikomedja Artura Rossato i Giana Capo „Zazdrość". Odwieczny temat zazdrości erotycznej otrzymuje w dowcipnej sztuce spółki włoskiej nowe i zgoła oryginalne oświetlenie. Pomieszany w sposób groteskowy z kazuistyką prawniczą ukazuje w postaci bohatera nowożytną odmianę Otella, wystrychniętego na dudka dzięki zręcznym wybiegom i szczeremu afektowi niedoszłej Desdemony. Sztukę przełożyła p. Zofja achimecka, reżyseruje dyr. Nowakowski.

OPERETKA ŻYDOWSKA (UL. BOCHEŃSKA)
Czwartek: „Miłość palestyńska".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Czwartek: „Simona".
Piątek: Simona".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak się u nas zapowiada konjunktura gospodarcza?

Instytut Badania Konjunktur przewiduje dalsze trwanie poprawy.

(an) Podczas gdy na Zachodzie już od dłuższego czasu ogłaszają specjalnie w tym celu utworzone instytuty perjodyczne sprawozdania o stanie konjunktury czyli o sytuacji gospodarczej w danym momencie i o widokach na najbliższą przyszłość, to u nas ta dziedzina badania konjunktury była dotychczas zupełnie zaniedbana. Dopiero utworzenie z dniem 21 lutego br. Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen (przy Min. Przemysłu i Handlu) stawia Polskę w rzędzie innych państw, posiadających już podobne instytuty i uprawnia do nadziei, że w przyszłości polityka gospodarcza państwa oraz prywatnych jednostek będzie się mogła oprzeć na bardziej miarodajnych podstawach, niż to było możliwe dotychczas na podstawie luźnej obserwacji lub nieskoordynowanych zestawień statystycznych.

Pod tytułem „Konjunktura gospodarcza“ wydał Instytut w kwietniu br. pierwszy zeszyt swych biuletynów, którego treść daje pochlebne świadectwo pracom Instytutu. Z zeszytu tego wyjmujemy w streszczeniu przegląd ogólny konjunktury gospodarczej w Polsce aż pod koniec marca br.

Po ustaniu ostrego kryzysu (trwającego od lipca 1925 r.), w lutym 1926 rozpoczęła się tzw. depresja, ujawniająca jednak stałe polepszanie się sytuacji, wyraźnie już od czerwca, zaś od września 1926 życie gospodarcze weszło w

stan zdecydowanej „poprawy“.

Ze względu na brak większego ruchu we wszelkiego rodzaju budownictwie a więc i w gałęziach, produkujących podstawowe urządzenia wytwórcze (metalurgja), oraz ze względu na brak jakichkolwiek większych przesunięć w dotychczasowym rozkładzie sił wytwórczych w kraju nie można fazy nazwać „ożywieniem“.

Ażeby powstało ożywienie, niezbędne są dla uruchomienia zwiększonej produkcji

odpowiednie kapitały

oraz dostatecznie sfinansowanie tych rynków, dla których produkcja jest przeznaczona.

Dopływ kapitału zagranicznego, (bo o nim może być tylko mowa) zależy między innemi od sytuacji gospodarstwa światowego. Niezwykle szybkie tempo akumulacji kapitału w Stanach Zjednoczonych oraz niemożność produkcyjnego inwestowania całego tego przyrostu kapitału w produkcji amerykańskiej (sprowadziłoby to bowiem jeszcze dalszą zniżkę cen, a więc uczyniło lokatę zupełnie nierentowną), łącznie z istnieniem w Europie wyższej stopy oprocentowania niż w Ameryce, na dłuższy czas

zapewnia finansowanie produkcji europejskiej kapitałem amerykańskim.

Wielkie ożywienie gospodarcze w Niemczech w 1927 r. było jedynie wynikiem przypływu kapitałów z Ameryki. Rzec można, iż wysoka konjunktura niemiecka z 1927 r. była odbiciem szybkiej akumulacji kapitału w Ameryce.

Dla oceny możliwości dalszego rozwoju sytuacji gospodarczej w Polsce ważne jest spostrzeżenie, że cała niemal Europa wchodzi w fazę poprawy. W Niemczech, gdzie prorokowano na jesieni roku zeszłego załamanie się konjunktury, załamanie to nie nastąpiło.

W Polsce utrzymuje się bez przerwy stan „poprawy“. Produkcja przemysłowa, rozwijająca się w ciągu całego okresu poprawy, wykazuje dalej tendencję wzrostu. W ostatnich miesiącach 1927 r. w styczniu 1928 r. wzrost ten uległ pewnemu sezonowemu zahamowaniu, lecz już w lutym rozpoczął się na nowo. W obecnej fazie konjunktury po raz pierwszy dopiero osiągnięty został zbliżający się do liczb przedwojennych, lub przewyższający je, poziom produkcji. Wprawdzie już w 1923 r. przemysł rozwinął się silnie, lecz wtedy opierał się na wynikających ze stosunków inflacyjnych możliwościach eksportu, podczas gdy teraz opiera się na konsumcji krajowej.

Obroty towarowe, sądząc z wielkości przewozów kolejowych, utrzymują się obecnie na stosunkowo wysokim poziomie. Bardzo znacznie podniosły się one w końcu 1926 r. w okresie wchodzenia w fazę poprawy i od połowy 1927 r. są przeciętnie około 30 proc. wyższe niż w początkach 1925 r. W ostatnich miesiącach przewozy rosną, i w lutym, jeśli uwzględnić normalne wahania sezonowe, osiągnęły najwyższy dotychczas punkt.

Sytuacja

nie jest pozbawiona ostrych stron ujemnych.

Ogromny wzrost obiegu weksli, przeważnie wystawionych na długie terminy, wzrost protestów wekslowych dowodzą, iż płynność gospodarstwa społecznego zmniejszyła się, w szczególności w przemyśle włókienniczym. Dyspozycje producenta i hurtownika w tej gałęzi, opierając się na zbyt optymistycznej ocenie rynku, były nieostrożne, stąd stan pewnej nadprodukcji, konieczność sprzedaży wyrobów gotowych na gorszych dla producentów warunkach (kredyt, rabaty), przy jednoczesnym wzroście cen surowców, co pogarsza położenie produkcji. Naogół jednak powolny stosunkowo wzrost cen hurtownych w ciągu całego 1927 r. ceny hurtowne towarów przemysłowych podniosły się w ciągu 3 ostatnich kwartałów 1927 r. okrągło o 5 proc.) był zapewne czynnikiem, powstrzymującym nadmierne rozszerzenie operacyj gospodarczych, dlatego niema dziś większego „naprężenia“.

Jednocześnie wzrasta przywóz surowców i maszyn, zaś przywóz wyrobów gotowych utrzymuje się na niezmiennym poziomie, co świadczyłoby, że prócz przemysłu włókienniczego,

rynek wewnętrzny nie jest jeszcze całkowicie nasycony.

Dalszy rozwój rynku dóbr spożycia zależeć będzie od ukształtowania się siły nabywczej mas ludności. Jeżeli chodzi o ludność rolną, to o sile nabywczej tej grupy rozstrzygnie wynik zbiorów tegorocznych oraz ukształtowanie się cen płodów rolnych w porównaniu z cenami produktów przemysłowych. Należy przypuszczać, że dalszy rozwój dobrej konjunktury gospodarczej w mniejszym stopniu będzie związany z rozszerzeniem bezpośredniej konsumcji, gdyż w granicach istniejącego poziomu siły nabywczej mas dalsze rozszerzenie pojemności rynku w tem samem tempie, jak to się odbywało w r. 1927, jest mało prawdopodobne. Możliwość rozszerzenia produkcji, a więc możliwość przejścia ze stanu poprawy w stan ożywienia istnieje lecz będzie to zależne wyłącznie od rozwoju gałęzi produkcji, wytwarzających podstawowe dobra wytwórcze (budownictwo wszelkiego rodzaju).

Stan bezrobocia

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 21 do 28 kwietnia br. wykazuje 153,016 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 34,361 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 6,953 osoby. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P. Płock o 126 osób, Łódź — o 1158, Częstochowa o 1129, Ostrowiec o 287, Sosnowiec o 140, Radom o 360, Biała Krakowska o 331, Białystok o 279, Drohobycz o 122, Przemyśl o 179, woj. śląskie o 923, Bydgoszcz o 470, Ostrów o 365, Poznań o 276, Toruń o 211, Grudziądz o 187.

Okólnik ministra skarbu w sprawie podatku obrotowego

Onegdaj podpisał minister skarbu Czechowicz zapowiedziany okólnik w sprawie podatku obrotowego, o czem już pokrótce donieśliśmy. Okólnik ten został opracowany na podstawie memorjałów, które wpłynęły do ministerstwa skarbu za pośrednictwem zrzeszeń kupców i przemysłowców w Polsce. W okólniku przyjęto niektóre postulaty organizacyj gospodarczych, atoli szereg punktów wypadło nie na korzyść podatników, a to z tego powodu, że organizacje gospodarcze pracowały na własną rękę i memorjały jednych były sprzeczne z memorjałami drugich. Onegdaj odbyła się konferencja kierowników departamentu podatkowego, na której wypracowano tekst instrukcji dla wszystkich urzędów podatkowych w sprawie wykonania nowego okólnika ministra. Instrukcje te mają być w dniu dzisiejszym rozesłane do urzędów skarbowych.

——o§o——

„Financial Times“ o roli p. Deweya

„Financial Times“ zamieszcza pt. „Sprawa Polski“ następującą notatkę, którą podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Niepożądane skutki, które mogą wyniknąć przez wyznaczenie na stanowisko doradcy finansowego obcokrajowca, który nie jest ściśle neutralny są dobrze zobrazowane w wypadku Polski.

Bezwątpienia p. Dewey jest niezwykle zdolnym ekspertem, a obecność jego w Polsce winna się niemało przysłużyć zagranicznemu kredytowi Polski. Skoro jednak mianowany został przez grupę amerykańską — stara się on — co jest zresztą naturalne — służyć przedewszystkiem interesom amerykańskim. Dowiadujemy się, że sprzeciwił się on pożyczce 3 miljonów funtów dla miasta Warszawy ofiarowanej przez grupę angielską na cele budowlane, tłumacząc ten sprzeciw tem, że budowa domów jest wydatkiem nieprodukcyjnym i że zagraniczny kredyt na te cele obciążyłby ciężko polski bilans płatniczy.

Przypuściwszy, że ten argument jest słuszny, trudno nam zrozumieć, dlaczego p. Dewey nie podniósł sprzeciwu przeciw pożyczce 10 miljonów dolarów dla m. Warszawy na cele inwestycyj miejskich, które chociaż konieczne, nie są bardziej produkcyjne niż budowa domów mieszkalnych. Obie oferty były rozpatrywane prawie jednocześnie i nie możemy oprzeć się wrażeniu, że neutralny doradca byłby doszedł do decyzji mniej jednostronnej“.

Jak widać z tej notatki istnieje już pewna rywalizacja między Ameryką a Anglją, o udzielanie kredytów dla Polski. Z objawu tego moglibyśmy się szczerze cieszyć, gdyby rywalizacja ta zaczęła już dawać jakieś konkretne rezultaty.

Na marginesie „kartelu fabrykantów wódek“

Utworzenie kartelu wielkich fabrykantów wódek we formie „Związku wielkich fabrykantów wódek gatunkowych“ wymaga pewnego wyjaśnienia. — Rzekomym celem tego nowego „Lewjatana“ ma być uzgodnienie interesów przemysłu likierniczego z interesami monopolu spirytusowego, oraz koncentracja produkcji, przyczem fabryki, które nie wytrzymują kalkulacji mają uledz zamknięciu. Należy przedewszystkiem podkreślić, że istnieje „Polski zawodowy związek przemysłu wódczanego“ zrzeszający większość krajowych fabryk wódek z którego dopiero ostatnio wystąpiło kilka wielkich firm, tworząc powyższy kartel. Ostrze tych kilku największych firm zwrócone jest wyraźnie przeciw wszystkim pozostałym krajowym fabrykom wódek, które Związek ten chce zmusić do wymarcia. Pod rzekomą pokrywką sanacji przemysłu likierniczego zamierzają powyższe wielkie firmy stworzyć „monopol w monopolu“ uzurpując sobie wyłączne prawo do życia. Cel zresztą wzniosły i nie wymagający bliższych komentarzy! Znanem jest że monopol spirytusowy ograniczył do minimum zakres działania fabrykantów likierów i że zdąża do zupełnego osłabienia przemysłu likierniczego. Kilka jednak powyższych firm łudzi się, że ostrze państwowego monopolu w nie nie trafi; zamiast więc jednoczyć się i tworzyć jednolitą platformę dla obrony interesów zawodowych, wywołują one rozłam i rozszczepienie.

Dr. B. B.

Mysłowice pragną skoncentrować eksport bydła

Od kwietnia 1925 r. przeprowadzał magistrat m. Mysłowic plany przygotowawcze do budowy Targowicy Miejskiej, który to wysiłek został już w znacznej części uwieńczony pomyślnym rezultatem. Koszta ogólne budowy obliczone są na 10,000.000 zł.

Całkowicie ukończoną jest już hala świń, której koszt za 1,250.000 został już pokryty; hala ta o wymiarze 83 x 85 m. psoiada 100 bucht z całym szeregiem ganków pendowych i poprzecznych, a w pobliżu niej znajdują się rampy wyładowawcze i załadowawcze od toru kolejowego. Ogółem hala świń jest w stanie pomieścić 4,000 sztuk świń. Druga z rzędu to hala bydła, której ostateczne

ukończenie przewidywane jest w lipcu o rozmiarze 85×110, a pozwalające na pomieszczenie 2,000 sztuk bydła. Zewnętrzny oraz wewnętrzny wygląd przypomina halę świń. Ogólny koszt wynosi do 1,600.000 zł.

Jak się dowiadujemy, stara się magistrat m. Mysłowic o specjalne ulgi kloejowe przy przewozie bydła do Mysłowic, co umożliwiłoby prawdopodobnie na szeroką skalę eksport.

Jeśli tę wytrwałą i usilną pracę zestawimy z tem, co robi się w Krakowie, który wszakże odgrywał dotychczas bardzo poważną rolę w eksporcie bydła i świń, to wnioski z tego porównania wypadną dla naszego miasta nieszczególnie.

Deutscher Wirtschaftsbund für Polen

E. V., Breslau 5.

Pod powyższą nazwą powstał w maju r. z. związek, powołany do życia przez sfery przemysłowe i handlowe w Niemczech, zainteresowane w polsko-niemieckiej wymianie towarów. Jako zadanie postawił sobie związek poparcie i rozwój polsko-niemieckich stosunków handlowych za pomocą udzielania objektywnych informacyj o położeniu rynku, wskazania możliwości zbytu, wyszukania przedstawicieli i t. p. Wspomniany związek w równej mierze oferuje swe usługi firmom polskim, które szukają źródeł zakupu i zbytu, oraz przedstawicieli na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Zapytania należy kierować za dołączeniem znaczków pocztowych na odwrotną odpowiedź (polskie, niemieckie lub międzynarodowe marki pocztowe) pod adresem:

Wrocław V. (Breslau 5), Salvatorplatz 8.

Pierwszy biuletyn „Deutscher Wirtschafts Bund für Polen" zamieszczamy w dziale inseratowym dzisiejszego numeru, gdzie też stale ogłaszać będziemy biuletyny D. W. f. P.

ZAKAZ PRZYWOZU MĄKI PSZENNEJ przedłużony został do 30 czerwca br. (Dz. U. Nr. 52).

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU PIERZA. Państwowy Instytut Eksportowy prosi o zgłoszenie się piśmenne firm zajmujących się eksportem pierza i puchu z podaniem ilości, jakości i cen lokalnych, zaznaczając, że otwierają się bardzo korzystne nowe źródła zbytu w których P. I. E. udzielać będzie informacji tym firmom, które na większą skalę zajmą się eksportem tego artykułu i posiadając wszelkie kwalifikacje tak zawodowe jak i finansowe, techniczne itp., zgłoszą się do P. I. E.

MARCONI W POLSCE. Według „Financial News" Towarzystwo Telegrafu bez Drutu Marconi w Londynie otwiera w Polsce wielką fabrykę aparatów dla telegrafu bez drutu wszelkich typów. Jest to początek ekspansji firmy Marconi na wschodzie Europy. W ostatnich czasach coraz więcej światowych przedsiębiorstw otwiera swe fabryki w Polsce jak np. General Motors Corp., co dowodzi, że Polska jako punkt wypadu na wschód i dogodny punkt tranzytu nabiera właściwego znaczenia.

WIELKA POŻYCZKA STABILIZACYJNA DLA FRANCJI. Według opinji kół finansowych Paryża, następnym krokiem w kierunku stabilizacji franka będzie emisja wielkiej pożyczki międzynarodowej, o której coraz częściej się mówi.

Emisja pożyczki międzynarodowej nie nastąpi jednak przed końcem maja. Warunki pożyczki opracowywane są obecnie w ministerjum skarbu i według pogłosek oprocentowanie ma wynosić 5 proc. z terminem 75 lat.

ZWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W AMERYCE. Oficjalna stopa dyskontowa Banków Federalnych w Chicago, Bostonie, St. Louis i Richmond została podwyższona z 4 na 4 i pół proc. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie podobna zmiana nastąpi również i w New Yorku.

Jest to jeszcze jeden krok na drodze zwalczania rozpętanej spekulacji giełdowej, której dalszy rozwój grozi załamaniem się rynku pieniężnego. Sytuacja musi być rzeczywiście poważna, jeżeli Banki Federalne zdecydowały się na zwyżkę stopy, co w pierwszym rzędzie może fatalnie odbić się na handlu. Pozatem zwyżka stopy w Ameryce wpłynąć może na odpływ kapitałów amerykańskich, deponowanych w Europie, co bynajmniej nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Pociągnęłoby to za sobą ruch złota w kierunku Ameryki i dalszą tam inflację kredytów.

BANK MAŁOPOLSKI S. A.

W dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady, p. Janusza ks. **Radziwiłła**, w obecności p. Józefa Gregera, prezesa Krakowskiej Izby Skarbowej, jako Komisarza Rządowego, oraz p. Stanisława Nowaka, jako jego zastępcy, w siedzibie Banku w Krakowie, doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

Naczelny Dyrektor p. **Ungar** przedłożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Banku za rok 1927, zaznaczając, że na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu nastąpiło w grudniu 1927 r. zmniejszenie kapitału zakładowego z zł. 3,000.000 na zł. 1,000.000, a równocześnie podniesienie kapitału zakładowego do kwoty zł. 5,000.000, przy udziale Powszechnego Austr. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Wiedniu, oraz grupy polskiej, w skład której weszli: p. Władysław **hr. Jezierski, Aleksander Lednicki**, Alfred hr. **Potocki**, Janusz ks. **Radziwiłł, Józef Targowski**, Dr. Aleksander hr. **Skrzyński** i Zdzisław hr. **Tarnowski.**

Przy tej sposobności uzyskał Bank zamianę udzielonych mu w swoim czasie kredytów na kredyty długoterminowe, które wynoszą obecnie przeszło 9 miljonów złotych. Płynność Banku przedstawia się nader korzystnie, gdyż dochodzi do 80%, a przyczyniły się do tego niemało dodatnie wyniki likwidacji dawnych wierzytelności Banku.

Bank nabył absolutną większość akcyj Banku Unji w Polsce we Lwowie, posiadającego kapitał zakładowy w kwocie jednego miljona złotych, zwijając równocześnie Oddział swój we Lwowie, jest nadal zainteresowany wraz z Staats-Eisenbahngesellschaft w Wiedniu, oraz zaprzyjaźnionemi instytucjami zagranicznemi w Pierwszej Fabryce Lokomotyw w Polsce w Chrzanowie, dalej we firmie „Krakus", w Spółce Akcyjnej „Polski Lloyd", częściowo także w Spółkach Akc. „Azot" w Jaworznie i Zakłady Mechaniczne „Ursus" w Warszawie.

Rozbudowa nowego interesu mogła nastąpić dopiero z końcem roku sprawozdawczego, nie zdołała zatem wyrazić się w ostatecznym wyniku bilansowym, dającym stosunkowo korzystny obraz działalności Banku w okresie redukcji kapitału zakładowego do miljona złotych.

Uzyskany czysty zysk w kwocie zł. 23.520.54 uchwalono przenieść na rok następny.

Po udzieleniu absolutorjum Radzie Banku, Walne Zgromadzenie przystąpiło do uzupełniających wyborów członków Rady, wybierając ponownie ustępujących przez losowanie członków pp. Inż. **Ernesta Prossy'ego**, Dyrektora Kazimierza **Przybysławskiego**, Janusza ks. **Radziwiłła**, b. Ministra Dra Aleksandra hr. **Skrzyńskiego** i b. Ministra Józefa **Targowskiego.**

Kto zabił Margit Vörösmarty?

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu w Pradze.

(Od własnego korespondenta)

Praga, w maju.

Oczekiwane z takiem zainteresowaniem zeznania głównego oskarżonego w procesie o zabójstwo Amerykanki, Margit Vörösmarty, redaktora Jana Michalko, wywołały na sali obrad wielką sensację. Wbrew twierdzeniu oskarżonego Sikorskiego, który zeznawał dzień przedtem, i który oświadczył, że morderstwa dokonał Michalko, ten ostatni z całą stanowczością wypiera się zarzucanego mu czynu, twierdząc, że Vörösmarty zamordowana została przez Sikorskiego podczas kłótni, która wynikła między nimi na wycieczce w Tatry.

Trzeci oskarżony, Dr med. Klepetarz, który według zeznań Sikorskiego, brać miał czynny udział w zabójstwie Vörösmarty, również do winy się nie przyznaje, twierdząc (podobnie zresztą, jak Michalko), że w wycieczce w Tatry nie uczestniczył.

Cały przebieg rozprawy sądowej w trzecim dniu sensacyjnego procesu świadczy o istnieniu jakby dwu obozów wśród oskarżonych. Po jednej stronie stoi Sikorski, zarzucający dokonanie morderstwa Klepetarzowi i Michalko i przyznający się do biernego udziału w zabójstwie, — po drugiej znów stronie mamy Jana Michalko, twierdzącego, że mordercą jest Sikorski i Dra Klepetarza, wypierającego się jakiegokolwiek udziału w zamordowaniu Margit Vörösmarty.

Cała uwaga sądu skupiona była w trzecim dniu procesu na zeznaniach Jana Michalko. Elegancko ubrany, starannie ogolony i stale uśmiechający się Michalko robi wrażenie człowieka strasznie pewnego siebie. Do winy stanowczo się nie przyznaje, twierdząc nawet, że urządzenie fikcyjnego ślubu (jak wiadomo przed zamordowaniem Vörösmarty podsądni zainscenizowali fałszywy ślub Amerykanki z Janem Michalko) było pomysłem Sikorskiego, i że cała ta komedja miała na celu wypróbowanie zdolności hypnotyzerskich Dra Klepetarza.

Zamordowanie Margit Vörösmarty w Tatrach Michalko opisuje w sposób następujący: Ponieważ Margit była zmęczona, postanowiliśmy odpocząć. Usiedliśmy, a ja zacząłem czytać gazetę. Między Sikorskim a Margit doszło w tym czasie do kłótni. Vörösmarty uderzyła Sikorskiego laską w twarz, który w podnieceniu wymierzył jej silny cios laską w skroń. Uderzenie było tak silne, że Vörösmarty natychmiast wyzionęła ducha.

Michalko twierdzi, że nie śledził szczegółów sprzeczki między Sikorskim i Vörösmarty, gdyż zajęty był czytaniem gazety.

Przewodniczący, Dr Hladik, zwraca oskarżonemu uwagę, że jego zeznaina nie zgadzają się z zeznaniami, złożonemi podczas śledztwa pierwiastkowego. Michalko odpowiada, że pierwotnie zeznawał inaczej, gdyż sądził, że Sikorski sam przyzna się do winy, obecnie jednak, widząc, że Sikorski nakreślił zupełnie fałszywy obraz zabójstwa, postanowił zgodnie z prawdą opowiedzieć o wszystkiem, co dotyczy zamordowania Margit.

W tym miejscu przewodniczący zarządza konfrontację Jana Michalka z Sikorskim. Dozorcy wprowadzają Sikorskiego, który na żądanie przewodniczącego powtarza swe zeznania, twierdząc, że Michalko zadusił Vörösmarty, i że on sam wraz z Drem Klepetarzem stali na straży, uważając, czy nikt nie zbliża się na miejsce czynu. Michalko z całym spokojem przysłuchuje się zeznaniom Sikorskiego i następnie z nie mniejszym spokojem oświadcza: „Wszystko, co mówi Sikorski, jest kłamstwem". — „Nie, wszystko jest prawdą" — odpowiada Sikorski.

Z kolei poszczególni członkowie sądu i lekarze-eksperci zaczynają stawiać Michalkowi rozmaite pytania. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, podsądny robi wrażenie człowieka, który z niezwykłą sumiennością przygotował się do procesu. Pomimo to jednak dochodzi w pewnej chwili do epizodu, który oskarżonemu może bardzo poważnie zaszkodzić. Mianowicie na pytanie, czy widział, jak Sikorski uderzył Vörösmarty, Michalko odpowiada: „Tak".

— „A czy ciekła przytem krew?"

— „Tak, nie... tak, z nosa".

— „A gdzie indziej krwi nie było?"

— „Nie, nigdzie więcej krwi nie było", odpowiada Michalko.

Następnie lekarz-ekspert Dr Knobloch pyta, czy oskarżony widział dokładnie, w które miejsce Sikorski Margit uderzył. Michalko twierdzi, że tego nie widział. „Skąd więc wie oskarżony, że uderzenie skierowane było w skroń?" — „Bo lewa skroń Margit cała była w krwi", szybko odpowiada Michalko.

Nieoczekiwane to oświadczenie oskarżonego, który przed chwilą jeszcze twierdził, że zamordowanej ciekła krew tylko z nosa i że „więcej nigdzie krwi nie było", wywołało na sali olbrzymią sensację. Michalko orjentuje się, że popełnił błąd i momentalnie traci całą pewność siebie. Po zadaniu oskarżonemu jeszcze kilka pytań przewodniczący każe wprowadzić trzeciego podsądnego, Dra med. Klepetarza. Jego zeznania kryją się mniej więcej z zeznaniami Michalka. Twierdzi on, że inscenizacja ślubu miała być jedynie próbą leczenia przy pomocy suggestji i że chciał on w ten sposób Margit Vörösmarty przygotować do odbycia się mającego ślubu. Udziału w zabójstwie wypiera się z całą stanowczością, twierdząc, że w wycieczce w Tatry nie brał udziału i że nigdy w życiu nie był w miejscach, gdzie Vörösmarty została zamordowana. Jak wiadomo, Sikorski zeznał zupełnie coś innego.

* * *

Dotychczasowe przesłuchanie oskarżonych nie zdołało właściwie ustalić, kto z nich był mordercą Margit Vörösmarty. Z jednej strony Sikorski utrzymuje, że jest nim redaktor Michalko, a z drugiej strony Michalko stanowczo twierdzi, że Sikorski zamordował nieszczęśliwą kobietę. Sprawa współudziału lekarza Klepetarza nie została też ponad wszelką wątpliwość wyjaśniona.

Największą sensacją było przesłuchanie matki zamordowanej. Stara kobieta zeznaje po węgiersku. Podczas jej zeznań dochodzi kilkakrotnie do bardzo burzliwych scen między nią a oskarżonym Michalką, któremu świadek zarzuca wyraźne kłamstwo. Michalko bowiem utrzymywał, że Sikorski bił swoją żonę i swoją teściową, przeciw-

że czemu świadek, tj. właśnie teściowa Sikorskiego stanowczo protestuje.

Przesłuchano następnie żonę Sikorskiego, która z nim się rozwiodła. Świadek zeznaje, że żyła z początku ze swoim mężem w zgodzie, ale po dwóch latach Sikorski ją opuścił, potem jednak znowu do niej powrócił. Gdy Margit przyjechała z Ameryki, opowiedział jej mąż, że ma dla Margit dobrą partję. Potem zjawił się Michalko w Koszycach i natychmiast począł mówić o posagu. Michalko chciał kupić willę, w której miał zamiar zamieszkać z Margit. Otrzymał też 25.000 koron czeskich. W kilka dni po mordzie otrzymała telegraficzne żądanie od Michalki i Sikorskiego, by przesłać jeszcze 17.000 koron z majątku zamordowanej siostry Margit. Zniknięcie Margit upozorowano chwilowym wyjazdem jej do Ameryki.

Podczas zeznań żony i teściowej oskarżony Sikorski płakał rzewnemi łzami.

Palestyna wzorowym krajem dla wszystkich narodów

Mowa prof. Franciszka Oppenheimera.

Na bankiecie wydanym w Londynie przez światową organizację sjonistyczną na cześć prof. Franza Oppenheimera, zaproszonego do wygłoszenia szeregu wykładów o socjologji na uniwersytecie londyńskim, wygłosił wielką mowę p. Nahum Sokołow, który wskazał na twórczą inicjatywę i wielkie zasługi prof. Oppenheimera dla sprawy sjonistycznej. Następnie prof. Wallace podniósł wielkie znaczenie prac naukowych prof. Oppenheimera.

W końcu zabrał głos prof. Oppenheimer, który wskazał na to, że sjonizm nie jest już fantazją, lecz jest obecnie realizowany w praktyce. Sjonizm jest wyrazem dążeń, które ogarnęły stary naród pragnący stworzyć sobie ojczyznę. Jest to nietylko sprawa żydowska, lecz również międzynarodowy problem. Celem sjonizmu nie jest stworzenie azylu dla Żydów prześladowanych w djasporze. Sjonizm dąży do stworzenia nowego wzorowego kraju, który ma służyć przykładem dla wszystkich ludów. Cel ten może być osiągnięty, o ile Żydzi i Arabowie będą żyli w zgodzie i harmonji. Palestyna powinna być przemieniona w Szwajcarję Morza Śródziemnego. W Palestynie muszą też być urzeczywistnione zasady sprawiedliwości socjalnej. Ostateczny cel sjonizmu nie da się urzeczywistnić bez ducha socjalistycznego. Prof. Oppenheimer oświadczył, że jego eksperymenty w Palestynie nie miały powodzenia, ponieważ jego idee nie przeniknęły jeszcze dość głęboko w szeregi tych, którzy plany te realizowali. Cieszy go jednak bardzo, że ruch spółdzielczy w Palestynie zyskał wiele dzięki jego eksperymentom w Merchawji. Sukcesy żydowskie w Palestynie, zakończył prof. Oppenheimer, zależne są w wielkim stopniu od poparcia innych narodów dla sprawy żydowskiej. (ŻAT)

ZE SPORTU

Niedziela ligowa

Stanowczo niema w tym roku szczęścia „Wisła". Po przegranej z Legją 0:1, nastąpiło dalsze niepowodzenie — tym razem przeciw praskiej Slavji. Wynik 5:0 jest dla Krakowian b. niezaszczytny, tembardziej, że wszystkie bramki strzelili Czesi w drugiej połowie. W dodatku dzięki pauzowaniu Wisły zdołała IFC — mająca coprawda o 2 gry więcej — objąć przewodnictwo tabeli, z jednym utraconym dotychczas punktem. Pokonana przez Katowiczan Polonja zajmuje drugie miejsce, mając wszelkie widoki na utrzymanie się w górnych regjonach tabeli. Po Wiśle, czwarte miejsce zajmuje Legja, która nie potrafiła przeciwstawić się skutecznie stale się poprawiającym Turystom. Wojskowi — zdaje się — przechodzą obecnie okres słabości. Warszawianka zwyciężyła Śląsk 1:0 i zajmuje zaszczytne 5-te miejsce. Cracovia zlekceważyła sobie słabą obecnie Pogoń, zwłaszcza, że do 70-ej minuty jeszcze prowadziła 2:0. Lwowianie zdobyli się jednak od tej chwili na niebywały wysiłek i zwyciężyli — inna rzecz czy zasłużenie — 3:2. Po Cracovii siódme miejsce zajmuje Ruch, opadający stale na siłach. Warta jest drużyną nieobliczalną, toteż jest bardzo wątpliwem, czy potrafi się z ósmego miejsca wywindować ku górze. Szczęśliwi zwycięzcy niedzieli Pogoń i Turyści zajmują 9-e i 10-e miejsce, podczas gdy Czarni, — którzy przez 2 tygodnie będą pauzować — niewątpliwie nie potrafią zatrzymać jedenastego miejsca. Hasmonea przełamała nareszcie lody niepowodzenia i jest obecnie w świetnej formie. ŁKS zwyciężyli biało-niebiescy zasłużenie 3:1, zaś z Wartą osiągnęli b. zaszczytny wynik remisowy 2:2, przyczem tylko rzut karny umożliwił Warcie wyrównanie. Ciekawem jest, że do tej pory Hasmonea w Poznaniu nie została jeszcze pokonaną. Ostatnie 3 miejsca zajmują ŁKS., Śląsk i TKS, mając wszelkie widoki dalszego pobytu w strefie pewną degradację zagrożonej.

W nadchodzącą niedzielę Cracovia gościć będzie Legję. Porównanie przeciwników wypada bezwzględnie na korzyść Krakowian. O ile więc Cracovia zdoła wytrzymać przez całych 90 minut napór pełnego temperamentu napadu gości, śmiało przepowiedzieć możemy zwycięstwo gospodarzy.

We Lwowie Pogoń grać będzie z Ruchem, który jej w ubiegłym roku sprawił przykrą niespodziankę 1:0, za którą nastąpiły dalsze klęski. Zachęcona sukcesem przeciw Cracovii dążyć będzie Pogoń do dalszego zwycięstwa, jest jednak pewnem, że Ślązacy jej sukcesu napewno nie ułatwią. Sądząc po ostatnim występie Ruchu przeciw Czarnym, powinna Pogoń tym razem zwyciężyć. Pozatem we Lwowie gościć będzie TKS, którego przeciwnikiem będzie Hasmonea. W ubiegłym roku Torуńczycy zwyciężyli Hasmoneę 5:2. Hasmonea znajduje się jednak obecnie w pełnej formie i zapewne zdobędzie się na maksimum umiejętności, by osiągnąć zwycięstwo i dalsze punkty. Jeśli jeszcze zważymy, że drużyną bezwzględnie lepszą jest obecnie Hasmonea, — to wysokocyfrowe nawet jej zwycięstwo byłoby zupełnie uzasadnione.

Warta wystąpi przeciw ŁKS-owi w Łodzi. Naogół, lepiej przedstawia się obecnie Warta, ponieważ jednak ŁKS gra u siebie, a w dodatku widmo spadku przyjmuje stopniowo cechy prawdopodobieństwa, — spodziewać się należy zażartej walki ze strony Łodzian, którzy powinni przynajmniej jeden punkt wyratować.

W Warszawie „Wisła" tym razem zetknie się z Warszawianką. Wyniku absolutnie przewidzieć nie można, ileże ambitny zespół warszawski bardzo łatwo wszelkie papierowe obliczenia przekreślić może. Mamy wprawdzie więcej zaufania do rutynowanych graczy Wisły, czy jednak potrafią

MICHAŁ BRANDSTAETTER (Łódź)

Romans dziecka żydowskiego

Edmond Fleg: „L'Enfant-Prophete"

4 Ciąg dalszy

Pracuje główka małego Kloda:

„Powiedz, nianiu, co to ten duży piękny dom?"

„To kościół Notre Dame. Mówi się: katedra".

„A kto mieszka w katedrze?"

„Dzieciątko Jezus".

„A ja — ja podobny jestem do Dzieciątka-Jezus?"

„Tak, kochanie".

„A co to, nianiu, — „mały Żydek?"

—o—

Nie, nie! Tatuś i mamusia bajek o Bogu, o Jezusie i o Żydach nie opowiadają.

—o—

Pracuje główka małego Kloda: Dlaczego niania nie powie mu, co to „mały Żydek?" Co to „przewielebny ojciec?" Dlaczego powiedział: „Szkoda?". Trzeba spytać małą Mariettę, z którą bawi się w konia i woźnicę.

„A może ty wiesz, co to „mały Żydek?"

„Mały Żydek? Nie, nie wiem. Ale z pewnością: nic ładnego. Zapytam o to mamusię. Mamusia moja wszystko mi tłumaczy".

Spytała i doniosła swemu przyjacielowi:

„Mały Żydek — to bardzo, bardzo nieszczęśliwe dziecko".

„Dlaczego?"

„Bo w Boże Narodzenie — wiesz — Dzieciątko-Jezus wszystkim dzieciom przynosi podarki. Tylko nie małym Żydkom".

„Dlaczego?"

„Bo ich Dzieciątko Jezus chce ukarać".

„Dlaczego ?— Dlaczego?"

—o—

Pracuje główka małego Kloda! Ukarać go chce? Niania nigdy go nie karze i mamusia nie. A Dzieciątko Jezus chce go ukarać? Wszyscy mówią, że Klod do niego podobny — więc dlaczego chce go ukarać?.. „Co ja mu zrobiłem? Nie znam go — nigdy go nie widziałem... I nieszczęśliwy także nie jestem!.. To może nie jestem małym Żydkiem? Ale dlaczego mnie tak niania nazwała — i dlaczego duży pan powiedział „Szkoda?!"

—o—

Nie, nie! Tatuś i mamusia bajek o Bogu, o Jezusie i o Żydach nie opowiadają!

Ale kiedy mały Klod urośnie i nauczy się liter - przeczyta w dużej gazecie: „Żydzi i bolszewizm" - „Ameryka w kleszczach żydowskich" — „Żydzi zdrajcami Francji!"

Kto ci Hebrajczycy — kto ci Żydzi? Co on z nimi ma wspólnego?!

Zagląda do szkolnego podręcznika historji i znajdzie tam kilka wierszy o nich. Notatkę krótszą, niż ta, która opowiada o Egipcjanach i Asyryjczykach.

Ale nim się czytać nauczył i nim z podręcznika historji dowiedział się, że Hebrajczycy — to był mały, nomadyzujący szczep i że byli niewolnikami w Egipcie — nim o tych Hebrajczykach, z którymi go nic nie łączy, dowiedział się rzeczy nieistotnych — już przeżył całą Gehennę żydowskiego dziecka. W kościele z nianią i z Marjettą widzi Dzieciątko Jezus — i bezradny staje, nie rozumiejąc ich słów, nie rozumiejąc ich wiary. Co to? Jak się to dzieje? Dlaczego? Co znaczy ta wiara? te obrzędy? Dręczą go pytania, których nikomu nie wyjawi, na które nikt nie odpowie!

„Kto mi myśleć pomoże?!" — oto rozpaczny krzyk dręczonej duszy.

I od Marjetty słyszy wieść, że Jezus Chrystus-Zbawiciel, na krzyżu umarł za winy nasze. Że ukrzyżowali go źli ludzie... Źli ludzie. Może mali Żydzi, których on za to karze?

„Boże, Boże — spraw, bym nie był małym Żydkiem! — Ale nie wysłuchał go Bóg: Dzieciątko Jezus nie przyniosło mu podarku świątecznego. Pokarał małego Żydka. Biedny mały Żydek! —

Cios za ciosem spada na samotnego Kloda. Unika go Marjetta. Powiedział jej przecież spowiednik, że nie wolno małej Chrześcijance wyjść za mąż za małego Żydka. Ciąg dalszy nast.

oci skuteczniej walczyć przeciw młodym Warszawiakom, aniżeli Cracovia w Krakowie, — jest bardzo wątpliwem.

Turyści jadą do Katowic, by — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — wzbogacić IFC o dalsze dwa punkty. Zdaje się, że dopiero Wiśle i Pogoni przypadnie trudne zadanie wyrwania Katowiczanom przewodnictwa. M. Ekstein.

LEGJA (Warszawa)—CRACOVIA. W niedzielę 13 bm. na boisku Cracovii będzie sportowy Kraków świadkiem spotkania sensacyjnego dwóch drużyn bliźniaczych, Legji z Warszawy oraz Cacovii. Spotkanie się tych zespołów w Krakowie jest od dłuższego czasu tematem rozmów dla całej Polski sportowej. Bilety wcześniej do nabycia w firmach: Leitner, Rynek gł. linja C—D obok Hawełki, Skład zabawek Chornikowskiej, ul. Florjańska 33 i Herzog Henryk, ul. Grodzka 42.

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Przetargi magistrackie. — Delegacja murarzy powoduje dodatkowy przetarg. — Przed wyborami do kahału. — Nowa „partja“. — Kto stoi za jej kulisami? — Z teatru.

W magistracie tarnowskim zasiadają ludzie, którzy niebardzo zdają się orjentować w prawidłach i zwyczajach, przyjętych w świecie gospodarczym, a odnoszących się do procedury przetargowej. Chodzi nam o ostatnio rozpisany przetarg na budowę domu czynszowego. Dnia 21 ub. m. nastąpiło otwarcie wniesionych ofert i okazało się, że najtańszym oferentem był Inż. Maksymiljan Eichhorn asocjowany z arch. Michałem Mikosiem. Jeden z warunków ofertowych opiewał, że magistratowi przysługuje prawo oddania przedmiotowych robót budowlanych jednemu z oferentów bez względu na wysokość ceny ofertowej zależnie od swego swobodnego uznania, ale tylko tyle i nic więcej. Tymczasem stało się coś zgoła przeciwnego. Okazało się bowiem, że w kilka dni po upływie terminu przetargowego wpłynęła do magistratu oferta inż. Okonia, niższa o kilkaset złotych od oferty inż. Eichorna a zarazem o blizko zł. 8000 od poprzedniej oferty własnej, wniesionej w regularnym trybie przetargowym. Dla umocnienia szans p. inż. Okonia zgłosiła się jeszcze do magistratu delegacja murarzy z żądaniem oddania rzeczonych robót tylko ich szefowi a żadnemu innemu budowniczemu. Pomijając już tę okoliczność, że zniżanie oferty o tak pokaźną sumę w ciągu kilku dni, gdzie chyba gra cen rynkowych nie mogła na to mieć wpływu, jest rzeczą z etycznego punktu widzenia bardzo nie na miejscu — musi nas postępowanie magistratu conajmniej niemało zadziwić, że właśnie w jego łonie znalazł się jeden pan asesor, który z niebywałą werwą pledował właśnie za przyjęciem owej dodatkowej a nieprawidłowej oferty inż. Okonia. Magistrat zamiast znaleść się w sytuacji i rozwiązać tę sprawę zgodnie z przepisami ogłoszonego przetargu, niewiadomo, czy się uląkł może eskapady murarzy p. Okonia czy szedł za radą wspomnianego p. asesora, dość, że chcąc widocznie zyskać na czasie, odłożył całą tę sprawę na ustny przetarg, który odbędzie się 15 bm. z udziałem prawidłowych i nieprawidłowych oferentów. Uważamy, że taki modus postępowania jest conajmniej niezrozumiały, ileże może on przyczynić miastu niepowetowane szkody, bo w przyszłości żadna uczciwa firma nie zechce stanąć w szranki przetargowe dla robót miejskich, skoro nie ma ona pewności, czy jakiś ukryty i dodatkowy oferent, mający lepsze i szersze plecy, niezawodnie jej już przedtem nie „nakrył“. Sprawa jest ważną i domaga się wyjaśnienia na Radzie Miejskiej.

Zbliżające się wybory do Kahału wniosły już w nasze zmurszałe życie żydowskie trochę więcej ożywienia. Na onegdajszem posiedzeniu kahalnem dokonano zgodnie z żądaniem ustawy wyboru komisji wyborczej, złożonej z 5 członków Rady i 11 członków gminy z poza Rady. Wybrano reprezentantów wszystkich istniejących poważniejszych ugrupowań politycznych w żydostwie. Z satysfakcją należy podnieść, że przy dobieraniu członków komisji wyborczej odłożono wszelkie względy osobiste lub partyjne. Z ramienia skrajnej ortodoksji wybrano p. Wolfa Wechslera i Pinchasa Templera.

Niemałą niespodziankę zgotował nam na odnośnem posiedzeniu kahalnem p. asesor Artur Margulies. Otóż radny ten zanotyfikował oficjalnie fakt powstania w Tarnowie żydowskiej partji demokratycznej (sic!) z sobą i p. Drem Hermanem Mützem na czele i ztego tytułu zażądał już odpowiedniego zastępstwa w komisji wyborczej. Oczywista, że taka partja, nie uzyskawszy dotychczas żadnego pozytywnego wpisu hipotecznego w tutejszym rejestrze politycznym (mamy nadzieję, że go też w przyszłości nie nabędzie, ale do sprawy tej jeszcze powrócimy), musiała się spotkać z negatywnem załatwieniem swojego odrazu tak zaawansowanego żądania. W mieście głośno przebąkiwują, że reżyserem tej partji ma być „sam“ p. Dr. Silbiger, który jakoś nie czuje się już wśród swoich „chusytów“, z którymi nie może pogodzić swoich światłych poglądów „postępowych“, na razie się tylko przyczaił i kieruje stawianiem rusztowania, wnet na nie po „faustowsku“ skoczy i osobiście pokieruje „budową“... ale wpierw rusztowanie weźmie w łeb, bo na zgniłych palach się opiera...

W każdym razie wybory zapowiadają się interesująco.

W Tarnowie gości chlubnie znana żyd. trupa operetkowa pod kierownictwem znakomitego aktora p. Herszkowitza. Odegrała ona już miłą operetkę amerykańską „Idele Bar Micwa“, osiągając duży sukces moralny i materjalny. Na specjalne wyróżnienie zasługują panie Weilandówna, dysponująca wybitnemi zdolnościami scenicznemi i Lacher, wyposażona w niepośledni kapitał głosowy, który prosi się o dalsze szkolenie, by zabłysnąć na widzięczniejszej scenie, jak w Tarnowie. Ogółem brać aktorska p. Herszkowitza prezentuje się nader sympatycznie i zasługuje na zapoznanie się z nią.

„Warjat chce wykonać zamach na ministra skarbu“

Alarmujące wieści rozeszły się onegdaj między komisarjatami policji warszawskiej: „Jakiś Żyd chce wykonać zamach na Ministra Skarbu“.

W gmachu Ministerstwa Skarbu znalazł się nieba wem oddział policji. „Niebezpieczny zamachowiec został ujęty.

Okazał się nim popularny już na bruku warszawskim Szymon Lipa Hammer — współwłaściciel domu w Cieszanowie (pow. Lubaczów), podający się często za „Mesjasza — Zbawcę Izraela“. Hammer jest umysłowo chory.

Na pytanie policji, w jakim celu przyszedł do gmachu M-stwa, Hammer odpowiedział, śmiejąc się... „Czyż nie znacie mnie? Jestem Mesjaszem — Zbawcą Izraela... Przyjechałem do Warszawy, by pogodzić rozbijające się nawzajem partje. Codziennie bywam w sejmie, lecz nie udaje mi się to. A powiadam, że będzie źle, jeśli się partje nie pogodzą między sobą, a podatki nakładane na Żydów nie zostaną zmniejszone“.

Na ponowione pytanie co do celu przybycia do gmachu Ministerstwa Skarbu, H. odpowiedział zdenerwowany: „Chciałem uzyskać audjencję u Ministra Skarbu. Skoro nie udało mi się pogodzić wszystkich partyj, to chcę nakłonić Ministra Skarbu, by wpłynął przynajmniej na posła Grynbauma i posła Reicha. Niechby oni już nareszcie się pogodzili...“

Tragikomiczny „Mesjasz“ został zatrzymany. Pod eskortą odstawiono go do stałego miejsca zamieszkania.

—o—

WYBORY DO GMINY ŻYDOWSKIEJ W BIAŁYMSTOKU mają się odbyć w dniu 15 lipca.

STO MILJONÓW NA POŻYCZKI BUDOWLANE. Według istniejącego programu wydziału budowlanego, Bank Gospodarstwa Krajowego wydać ma w roku bież. 1928/29, 100 miljonów złotych na pożyczki budowlane. Pierwszeństwo przy uzysikwaniu kredytów będą miały przedsiębiorstwa budowy małych mieszkań 3 pokojowych. Z ulg korzystać będą w pierwszym rzędzie spółdzielnie mieszkaniowe, samorządy i towarzystwa społeczne.

INWESTYCJE KRYNICY. W dniu 14 bm. specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, robót publicznych i kontroli państwa, pod przewodnictwem dra Przywieczerskiego, naczelnika wydziału uzdrowisk w departamencie służby zdrowia, udaje się do Krynicy dla przyjęcia szeregu wykończonych robót. Są to: łazienki, nowe skrzydło domu zdrojowego, nowe źródła, wodociągi oraz szereg nowych mostów, bulwarowych i dróg.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH przybywa 12 bm. do Polski. Wycieczka przybywa w pierwszym rzędzie na Górny Śląsk.

SPŁONIĘCIE CAŁEJ WSI. Wieś Berło, w pow. konstantynowskim, spłonęła onegdaj prawie doszczętnie. Z 250 zabudowań, zdołano ocalić zaledwie 5 całkowicie i 3 częściowo. Straty wynoszą około miljona zł. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez dwóch sześcioletnich chłopców. Władze miejscowe wszczęły akcję doraźnej pomocy dla pogorzelców.

PROCES PRZECIW POLICJI WARSZAWSKIEJ 60 pobitych w czasie masakry 1-szomajowej policjantów występuje ze wspólną skargą przeciw warszawskiej komendzie policji. Oskarżyciele żądają odszkodowania w sumie 1 zł.

OLBRZYMIE STRATY SKARBU PAŃSTWA WSKUTEK NADUŻYĆ LWOWSKICH. „Dziennik Lwowski“ dowiaduje się senzacyjnych szczegółów w sprawie nadużyć w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Szkody poniesione przez państwo, oceniają na 10 miljonów złotych.

Nadużycia popełniano zwłaszcza przy zakupie progów kolejowych, zabierając na nie sumy znacznie wyższe od cen rzeczywistych. Stwierdzono też, że szyny stalowe były po 3 razy zakupywane z jednego i tego samego transportu. Szuter był również przepłacany o 100 proc.

Sąd okręgowy w Warszawie odrzucił skargę incydentalną naczelnika wydziału dyrekcji kolejowej lwowskiej Pawłowicza o wypuszczenie go z aresztu śledczego i pozostawił skargę bez uwzględnienia, zatrzymując Pawłowicza nadel w więzieniu śledczem i motywując swoją decyzję tem, że wypuszczenie z więzienia Pawłowicza, mogłoby wpłynąć ujemnie na dalszy przebieg śledztwa.

TAJEMNICZA UCIECZKA I SMUTNY EPILOG Niedawno znikła z domu rodziców w Katowicach córka zamożnej rodziny mieszczańskiej Erna Nitschke po zabraniu znacznej gotówki z kasy ojca. Jak się okazało, p. E. Nitschke uciekła wraz z niejakim p. Adolfem Wachsbergiem. Oboje aresztowano onegdaj w jednej z kawiarń lwowskich, gdzie popisywali się tańcami.

JAK W KINIE. Z Warszawy donoszą: Na skrzyżowaniu Aleji Jerozolimskiej i Nowego Światą doszło do formalnej bitwy między sześcioma dżentelmanami, którzy przez pół godziny walczyli na środku jezdni, boksując się nawzajem, a wkońcu spletli się w jeden węzeł. W konsekwencji zatrzymały się wszystkie tramwaje i dorożki i zgromadziło się na ulicy kilka tysięcy osób. Przybyli po upływie pół godziny policjanci, stanęli z zachwytem na widok walczących i i dopiero po pewnej chwili, rozbroili dżentelmenów, odprowadzając ich na koimsarjat i konfiskując im trzy browningi

DALSZE ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z AFERĄ CŁOWĄ W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą, że aresztowano tam magazyniera urzędu celnego, A. Kędzickiego i strażnika celnego Iksińskiego. Rewizja u aresztowanych wykazała obecność olbrzymiej masy towarów pochodzących z kradzieży w urzędach cłowych.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 10 maja

Kraków (566 m) 12 Komunikaty. 12'05 Odczyt z Warszawy. 12'30 Koncert z Filharmonji warsz. (m. in. pieśni F. Schuberta). 15 Komunikaty. 16'40 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa „Nowa teorja odżywiania — (witaminy“). 17'20 Odczyt Dra S. Harasseka „O J. Śniadeckim“. 17'45 Audycja liter. z Warszawy (recyt.) 19'05 Giełda rolnicza. 19'30 Dyr. J. Stanisławski: 22 lekcja j. angielskiego. 20 Komunikaty. 20'15 Koncert chóru „Echo“; dyr. B. W. Walewski, wykon. „Echo“, ork. 20 pp., St. Siwik i kwintet solowy. W programie muz. i pieśni, m. in. Sibelusia, Garbusińskiego, Pucciniego, Hegara i R. Wagnera. 22 Komunikaty. 22'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12'05 Odczyt. 12'30 Koncert. 17'45 Audycja liter. 20'30 Koncert z Krakowa. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 12'30 Koncert z Warszawy. 20'30 Akademja rumuńska.

Katowice (422 m) 12'30 Koncert z Warszawy. 16'40 „Skrzynka pocztowa“. 17'45 Audycja liter. (recyt. z Warszawy). 20'30 Koncert Schubertowski 22 Komunikaty. 22'30 Muz. tan.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16'15 i 20'15 Koncerty.

Berlin (484 m) 17 i 20'30 Koncerty.

WIEDEŃ- WARSZAWA- KRAKÓW- PRAGA-BERLIN

W poniedziałek 14 bm. radjo wiedeńskie prześle do Warszawy, Krakowa, Pragi i Berlina koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. Z kolei w dn. 21 bm. nastąpi transmisja koncertu z Warszawy do Wiednia i Pragi, zaś w dniu 28 bm. transmisja koncertu z Pragi do Wiednia i Polski. W ten sposób zainaugurowana zostaje systematyczna wymiana programów stołecznych stacyj zagranicznych środkowej Europy.

KRONIKA

Wschód słońca	MAJ	Zachód słońca
3 m 50	10 Czwartek 20 Ijar 5688	19 m. 15

Rada Partyjna Org. „Mizrachi"

W myśl uchwały egzekutywy org. „Mizrachi" dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się w niedzielę 20 bm. (1 Siwan) posiedzenie Rady Partyjnej. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne i wybory do kahałów.

Można zawrzeć związek małżeński przed odbyciem służby wojsk.

Obowiązująca obecnie ustawa wojskowa nie przewiduje konieczności uzyskiwania zezwoleń na wstąpienie w związki małżeńskie. Zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby nie wymaga żadnych zezwoleń i przeto składanie wszelkich podań w tej sprawie jest zbędne.

Pozostaje nadal przepis, że zawarcie małżeństwa nie daje prawa do odroczenia, ani skrócenia służby, ani nie uprawnia do żadnych świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny poborowego.

—o—

— ŚNIEG W MAJU. Przyroda też umie płatać figle i niespodzianki. Jedną z nich przeżywaliśmy właśnie wczoraj. Mylił się, kto po ostatnio nastałającej się już pogodzie pewien był niezamąconej żadnemi zygzakami wiosny. Bo oto wraz z deszczem we wtorek i wichurą w nocy z wtorku na środę, nawiedziła nas wczoraj znowu dotkliwa słota wespół z mokrym śniegiem. Wprawdzie w Krakowie śnieg stopniał szybko w przeciwieństwie do okolic górskich i bardziej wschodnich i północnych połaci kraju i w mieście nie poczynił takich spustoszeń jak na wsi, w zakresie rolnictwa, to jednak i u nas śnieg połączony z wichurą strząsnął z wielkiej ilości drzew owocowych okwiat.

Słocie z śniegiem towarzyszyło oczywiście dość znaczne obniżenie się temperatury tak, że raz jeszcze sięgnąć musiano po parasole, kalosze a nawet futra. Że te ostatnio dość częste i nagłe zmiany atmosferyczne nie wpływają dodatnio ani na zdrowie ani na humor, nie trzeba oczywiście dopiero podkreślać. Miejmy nadzieję, że ten „majowy" śnieg będzie jednak ostatnim już tego lata.

— Z KOMITETU ROZBUDOWY MIASTA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Ostrowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie pełnego komitetu rozbudowy m. Krakowa przy współudziale delegata województwa naczelnika Zawadzkiego. Komitet zatwierdził program rozbudowy miasta na gruntach położonych z dz. VIII. za wiaduktem u zbiegu ulic Dietlowskiej i Grzegórzeckiej nabyć się mających przez gminę m. Krakowa od Zgromadzenia XX. Augustjanów. Następnie uchwalił komitet wnioski w sprawie wywłaszczenia pod budowę domu na zasadzie ustawy o rozbudowie miast — dużego prywatnego placu budowlanego, położonego w narożniku linji A—B i ul. św. Jana. Pozatem omówił komitet szereg spraw bieżących z dziedziny mieszkaniowo budowlanej i potrzebnych na ten cel kredytów.

— W SPRAWIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z MEKSYKIEM. W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa nowomianowany konsul Polski w Meksyku p. Merdinger, który o godzinie 10-tej udzielać będzie w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1) informacyj, oraz przyjmować kupców i przemysłowców, zainteresowanych w eksporcie lub imporcie z Meksyku.

— DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO. W kwietniu otrzymało Muzeum Narodowe od prof. Konstantego Maszczki wykonany przez ofiarodawcę medal bronzowy z popiersiem Zdzisława hr. Tarnowskiego, a od artysty malarza Wiktora Gulowskiego z Nowego Targu dwa portrety: kpt. Terleckiego, olejno na płótnie i starszego żołnierza Makarewicza, rysunek na płótnie oba portrety są dziełem ofiarodawcy, wystawiono je w sali Legjonów.

— DOM URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. W ostatnich dniach rozpoczęły się roboty około budowy domu mieszkalnego dla urzędników miejskich. Dom pięciopiętrowy jest obliczony na kilkadziesiąt rodzin i stanie na dużej parceli przy alei Krasińskiego. Koszta budowy wyniosą około 500.000 złotych. Budowa zostanie ukończona w grudniu br.

— AMBULATORJUM LAMP KWARCOWYCH W MAGISTRACIE. Uruchomione przed rokiem w gmachu magistratu krakowskiego ambulatorjum lamp kwarcowych dla urzędników miejskich, ich rodzin, oraz niezamożnej młodzieży, nabyło w ostatnich dniach dalsze dwie lampy. Z ambulatorjum korzystało dotąd blizko 8 tysięcy osób, w tem kilkadziesiąt dzieci za drobnemi opłatami w wysokości 50 i 20 gr za jedno naświetlanie.

— POLICJA W PELERYNACH IMPREGNOWANYCH. Przed kilku dniami komenda policji na Kraków miasto otrzymała z Warszawy przydział kilkuset peleryn impregnowanych dla posterunkowych pełniących służbę uliczną. Peleryny są koloru granatowego, odpowiadającego kolorowi mundurów policji.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA GIMNAZJALNEGO. Onegdaj popołudniu popełnił zamach samobójczy uczeń 6 klasy gimnazjalnej, syn emerytowanego pułkownika R. Młodociany desperat strzelił sobie w usta, a kula rewolwerowa przebiła gardło. W stanie ciężkim przewieziono desperata do szpitala. Powodem zamachu samobójczego miało być otrzymanie złej noty w szkole.

— SPADŁ Z FURY. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy woźnicy Józefowi Michalcowi (lat 24), który spadł z fury i doznał ran tłuczonych na głowie.

— LAWETA ARMATNIA spadła na nogę Andrzejowi Godyniowi (lat 24) ślusarzowi, zajętemu w warsztatach wojskowych przy ul. Rakowickiej. Laweta przygniotła Godyniowi stopę. Przewieziono go do szpitala.

— POPARZYŁ SIĘ gorącą wodą 4-letni Leon Wiater przy ul. Grzegórzeckiej l. 120. W ciężkim stanie przewiózł lekarz pogotowia nieszczęśliwe dziecko do szpitala.

— PRZEJECHANA STARUSZKA. Szofer autodorożki Nr. 6116 Franciszek Piwowarski najechał w ul. Siennej na Cecylję Jasynową (lat 70) zam. na ul. Smolki, która potrącona wachlarzem samochodu upadła i doznała obrażeń na ciele. Jasynowej udzieliło pogotwie ratunkowe pierwszej pomocy.

— AMATOR KANARKÓW I — GOTÓWKI. Michał Kwinta, zam. przy ul. Batorego l. 8 zgłosił do policji, że dnia 8 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania sześć kanarków, wartości 100 zł i 20 zł gotówką.

— ŚWIADEK — WSPÓŁWINNYM ZABÓJSTWA. Aresztowano Stanisława Świadka (lat 26) robotnika na telefoniczne zawiadomienie posterunku policji w Spytkowicach, jako współwinnego w zbrodni zabójstwa, popełnionego dnia 6 maja br. na osobie Franciszka Rybowczyka w gminie Łączcy.

Wiedeń miastem najgrubszych ludzi

Lekarze utrzymywali, że Wiedeń jest miastem okazałych tj. nie dbających o swoją linję kobiet. Typowa Wiedeńka obdarzona jest zdaje się bajecznym apetytem, co się odbija na jej wadze. Zwrócono też kilkakrotnie uwagę, że Wiedeńka powinna stać się znowu szczuplejszą. W tym celu wydano nawet ostatnio książkę kucharską, która poucza Wiedeńki, w jaki sposób mogą zaspakajać swój apetyt, nie powiększając swej tuszy. Są to na razie jednak tylko przypuszczenia, ale że Wiedeń ma bardzo grubych mężczyzn, to już najmniejszej nie ulega wątpliwości. Oto niejaki Karol Swoboda, który sam siebie dotychczas uważał za najgrubszego Wiedeńczyka, chciał się naocznie przekonać, czy niema groźnych rywali. Urządził więc niejako popis grubasów, do którego dopuszczono tylko szczęśliwców ważących przynajmniej 120 kg. I oto okazało się, że najgrubszym Wiedeńczykiem jest rzeźnik Franciszek Schlesinger, ważący 182 kg. Zaraz po nim idzie dorożkarz Franciszek Lindel, ważący 162 kg. Potem idzie krawiec Seidenglanz o 160 kg, a biedny Karol Swoboda ważący tylko 150 kg, znalazł się na czwartem miejscu.

Jako curiosum można dodać, że chciano iaki sam popis urządzić w stosunku do kobiet, atoli nie znalazły się kandydatki. Nie oznacza to wcale, jakoby nie było „potężnych" Wiedenek, ale najprawdopodobniej kobiety wstydzą się swych rozmiarów podczas gdy mężczyzna ma więcej odwagi...

Daniel Perski o języku hebrajskim

Daniel Perski nie posiada nic w sobie z Amerykanina, jest fantastą i marzycielem. Fanatycznie rozmiłowany w języku hebrajskim, stworzył prawie sam jeden ruch hebrajski w Ameryce, który rozwija się wprost zadziwiająco. Obecnie przybył Perski do wschodniej Europy, by zapoznać się tutaj z życiem żydowskiem i propagować, rozpowszechniać mowę hebrajską. Posłuszny każdemu wezwaniu, nawet nielicznej grupy hebraistów każdego miasteczka prowincjonalnego, przybywa do różnych miast, zbiera materjały o życiu żydowskiem i wygłasza odczyty o języku hebrajskim.

Razi go niedbałość wymowy, złe uszeregowanie słów, fatalny styl hebrajski, „polski", „żydowski", czy „niemiecki" zależnie od miejscowości i wpływów, jakie w niej oddziaływują. Domaga się praw dla „postponowanych" przez djalekt sfardyjski samogłosek, jak „kamec" i „cejreh" i żąda, by odnoszono się do języka hebrajskiego, jak do świętości narodowej. Perski nie jest odosobniony w swem żądaniu. Przeciw „lekceważeniu" wymowy i języka wystąpił w swoim czasie energicznie Żabotyński, przeciw „innowacjom" sfardyjskim występują ciągle poeci hebrajscy starszej generacji (Czernichowski, Kahan), walcząc, zresztą bezskutecznie, o prawa samogłosek hebrajskich, o „rytm i melodyjność poezji".

Są to wszystko niewątpliwie doniosłe zagadnienia posiadające znaczenie nietylko teoretyczne, ale dla nas tu w Polsce aktualniejszem od pytania: „jak należy mówić po hebrajsku", jest zagadnienie, jak starać się o to, by mówiono po hebrajsku.

Niemniej atoli miło jest słuchać wywodów Daniela Perskiego o tem, jak trzeba mówić po hebrajsku, zwłaszcza, że Perski mówi zajmująco, ze swadą i humorem i że umie na ten temat dużo powiedzieć.

(a)

KOMUNIKATY:

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Prostując komunikat, podajemy, że Krosno, Iwonicz i Sanok zostaną odwiedzone przez gen. sekr. D. Fränkla w sobotę dnia 12 bm., Oświęcim przez W. Aleksandrowicza w niedzielę dnia 13 bm, a Bochnia przez Margulesa, dnia 13 bm.

— BNEJ-SJON (ul. Zielona 17, I. p.) Dziś w czwartek punkt. o godz. 7.30 wiecz. posiedzenie wydziału wraz z komisją kontrolującą. Sprawy b. ważne. O godz. 8 kurs stenografji polskiej.

— KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL" (Dietla 105, of. II. p.) Dziś we czwartek o godz. 8-mej plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawa objęcia nowego lokalu. Referuje Dr. Menasche.

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH". Wzywamy wszystkich członków, którzy się zdeklarowali względnie winni zdeklarować na rzecz funduszu lokalowego, by zechcieli zgłosić się w dniu dzisiejszym lub najdalej jutrzejszym w sekretarjacie.

Burzliwe sceny na komisji budżetowej

Przewodniczący pos. Byrka nie pozwala mówić o wyborach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. spraw wewnętrznych. Po referacie sprawozdawcy zabrał głos pos. **Bagiński** (Wyzw.), który bardzo ostro krytykował działalność władz administracyjnych w okresie wyborów.

Przewodniczący komisji pos. Byrka zwraca się z apelem do posłów, by o wyborach i działalności władz w okresie wyborczym nie mówili tutaj, lecz na komisji administracyjnej. Po tem oświadczeniu zarządza przewodniczący półgodzinną przerwę.

Po przerwie przemawia pierwszy **poseł Prager** (PPS), który również zaczyna swe przemówienie krytyką zachowania się władz podczas wyborów.

Przew. Byrka: Proszę nie odbiegać od tematu.

Pos. Prager: Klub mój nie uchwali kredytów dla tych organów policji, które w 36 obwodzie przeprowadzały rewizje...

Przew. Byrka: Wywam pana do rzeczy.

Powstaje ogólna wrzawa. Posłowie z PPS wołają: Nie pozwolimy się teroryzować! Poseł Prager usiłuje dalej mówić o wyborach, przewodniczący jednak odbiera mu głos

Wśród wrzawy zabiera głos poseł Rataj, który oświadcza: Nie jesteśmy buchalterami ażeby zliczyć przedłożone nam sumy. Każdy wniosek nasz musi być uzasadniony.

Poseł Prager: Klub mój, reprezentujący półtora miljonów wyborców, nie pozwoli się terroryzować.

Poseł Czetwertyński (ZLN) staje również w obronie swobody przemawiania.

Mimo to poseł Byrka nie pozwala przemawiać i odracza posiedzenie, zapowiadając, że porozumie się z marsz. Daszyńskim.

Pónym wieczorem panuje w kuloarach z powodu incydentu na komisji budżet. silne zdenerwowanie.

Posłowie z Jedynki, należący do komisji budżetowej odbywają tajną naradę. Przypuszcza się, że na konferencji posła Byrki z marsz. Daszyńskim osiągnięte zostane porozumienie.

Rząd zapowiada wniesienie projektu

ustawy amnestyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji prawniczej miano przystąpić do rozpatrzenia wniosku Klubu ukraińskiego i PPS w sprawie amnestji. Przedtem jednak zabrał głos wiceminister sprawiedliwości **p. Car, który oświadczył, że ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie własny projekt ustawy w przedmiocie amnestji, który znajdzie się na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.**

Wobec tego oświadczenia komisja odłożyła rozpatrywanie wniosku w sprawie amnestji do czasu ujęcia projektu rządowego w tej sprawie. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 16 marca.

Dalsza dyskusja nad sposobem

uchylania dekretów Prezydenta przez Sejm

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. PAT. Dziś o godz. 10.05 rozpoczęły się obrady połączonych komisyj prawniczej i konstytucyjnej. Tematem ożywionej dyskusji są w dalszym ciągu sprawy interpretacji art. 44 konstytucji, sprawa uchylania dekretów pana Prezydenta. Pierwszy zabrał głos poseł **Zahajkiewicz** (Kl. Ukr.), wyrażając opinję, że dyskusja prowadzona być winna na płaszczyźnie ściśle rzeczowej a nie politycznej. Odmienne zdanie sejmu nie może być uważane, jako walka przeciwko rządowi. Mówca dowodzi, że sejm drogą uchwały może zatwierdzić wzgląd nie uchylić dekrety, które nie są niczem innem, jak tylko administracyjnemi aktami z mocą prowizoryczną. Kolejny mówca poseł **Hartglas** (K. Ż.) jest zdania, że skoro sejm własną uchwałą może zmieniać konstytucję, to tem samem może zmienić ustawę o charakterze wyjątkowym. Konstytucja wprowadzająca przepisy o ustawach wyjątkowych przewidziała wyjątkowy tryb uchylania jej przez sejm.

Poseł **Seidel** (B. B.): Przy interpretacji ustaw powinny być również brane pod uwagę momenty tak zwanej racji stanu. Sejm dał pełnomocnictwa rządowi na tej podstawie, że Rząd wybudował cały system ustawodawstwa dekretowego. Dekrety te stały się czemś żywem, zrośnięte ze społeczeństwem. Nie bronimy dekretów w całości — mówi poseł Seidel — my dążymy tylko do tego, aby miany były należycie przemyślane a nie robione dorywczo pod wpływem jakichś nastrojów politycznych i zdenerwowania, dlatego też chcemy nadać temu **charakter** ustawy.

Poseł Woźnicki (Wyzw.): Nie mam zamiaru brać udziału w sporze prawników, który toczy się zarówno w sejmie, jak i w prasie. Spór ten, jakkolwiek rzeczowy, ma jednak momenty polityczne, gdyż każdy prawnik w zależności od tego, do jakiego należy obozu, inaczej dana kwestję interpretuje. Stanowisko klubu mowcy wyraża się w tem, że rozporządzenia, które będą wydane w formie ustawy może i ma prawo uchylać sejm **w sposób uproszczony.**

Po dyskusji przyjęto 19 głosami przeciwko 12 opinję komisji konstytucyjnej, iż sejm ma prawo uchylania dekretów Prezydenta drogą zwyczajnej uchwały.

Pos. Malinowski zamierza wytoczyć skargę p. Bełcikowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 5. Sin. Dziś przybył do Warszawy poseł Malinowski, który oświadczył, że zamierza pociągnąć p. Alicję Bełcikowską do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo. Niezależnie od tego sprawa zarzutów p. Bełcikowskiej pójdzie przed sąd marszałkowski.

„Federal Reserve Bank" podwyższa dyskont?

N. Jork. 9. 5. PAT. Z powodu wysyłki złota do Francji podrożał pieniądz, który notowano 6 proc. Nowojorskie koła finansowe liczą się poważnie z tem, że „Federal Reserve Bank" w N. Jorku zarządzi podwyżkę dyskontu.

— WCZORAJ PÓŹNYM WIECZOREM zawezwano straż pożarną na ulicę Orzeszkową l. 10, gdze w jednem z mieszkań zapaliła się sadza. Pożar ugaszony został przez domowników

Książę Karol rumuński



Rycina nasza przedstawia b. następcę tronu rumuńskiego, ks. Karola, który przebywa chwilowo w Londynie. Jak wiadomo, ks. Karol otrzymał nakaz opuszczenia terytorjum angielskiego.

Drożyzna żywności w stolicach Europy

Przeglądając ceny detaliczne artykułów żywności w głównych stolicach Europy zebrane za okres pierwszego kwartału br., widać przedewszystkiem wielkie różnice tych cen, wynikające z ograniczeń celnych i polityki eksportowej, gdyż przy wolnym handlu towar sprowadzany nieznacznie tylko może być droższy niż w kraju produkcji. Prowadzi to np. do takich absurdów, że wielcy producenci cukru w Europie: Czesi i Francuzi płacą najdrożej za cukier, gdyż za 1 kg. centów ameryk.: w Pradze — 17,9, w Paryżu — 17,7, podczas gdy w Londynie i Berlinie cena cukru wynosi — 14,3 cent. amer. w Wiedniu tylko 13. Polska zajmuje miejsce pośrednie, w Warszawie bowiem cena cukru wynosiła w I-ym kwartale br. 16,6 cent. amer.

Drugim absurdem jest cena ryżu: w Warszawie 14,0 cent. amer. za 1 kg., w Paryżu — 23,6 (!). Gdybyśmy nawet przyjęli, że Paryżanie zjadają lepsze gatunki ryżu, Warszawie zostawiając pośledniejsze gatunki i tak różnica cen jest widocznie wywołana sztucznie. W Pradze, Wiedniu, Rzymie i Londynie ceny ryżu wynoszą od 13,0 cent. amer. do 13,9, w Berlinie — 15,8.

Ceny detaliczne innych środków żywności w ważniejszych stolicach Europy przedstawiają się następująco (w cenach amerykańskich za 1 kg.): Warszawa — chleb żytni — 6,7, mąka pszenna — 10,4, ziemniaki — 1,9, masło — 84,0, mięso wołowe 33,1, słonina — 38,2, herbata — 323,6.

Berlin: chleb żytni — 10,7, mąka pszenna — 13,4 ziemniaki — 2,9, masło — 91,9, mięso wołowe — 52,5, słonina — 64,5.

Wiedeń: chleb żytni — 9,9, mąka pszenna — 9,9, ziemniaki — 2,8, masło — 90,3, mięso wołowe — 45,2, słonina — 48,0, herbata — 282,2.

Paryż: mąka pszenna — 13,8, masło — 110,1, mięso wołowe — 51,1, słonina 55,1, herbata — 296,0.

Londyn: mąka pszenna — 11,7, ziemniaki — 5,4, masło — 93,6, mięso wołowe — 55,8, słonina — 57,8, herbata 143,4 (!).

Rzym: mąka pszenna — 11,1, ziemniaki — 5,7, masło — 92,6, mięso wołowe — 33,1, słonina - 46,8.

Najdroższą stolicą zdaje się być Paryż, najtańszą Warszawa, co ostatecznie łatwo można zrozumieć, ale czemu w drogim Paryżu chleb pszenny kosztuje — 7,9, cent. amer. za 1 kg., w Warszawie zaś mimo tańszej mąki aż — 11,9, jest to już tajemnicą, nie tyle może piekarzy paryskich, ile warszawskich.

W porównaniu do 1927 r. ceny artykułów żywności w pierwszym kwartale br. naogół spadły we wszystkich państwach Europy o kilka lub nawet kilkanaście punktów, co niewątpliwie stoi w ścisłym związku ze stałem podnoszeniem się produkcji rolnej Europy. Najbardziej spadły ceny ziemniaków, skutkiem dobrego urodzaju i znacznych zapasów u producentów, najmniej towary kolonj. Jak ceny produktów rzeźnych w Polsce zależne są od rynku angielskiego, może służyć fakt, że w Londynie mięso wołowe spadło o 5,5, a słonina o — 18,8 punktów — równocześnie zaś w Warszawie mięso wołowe spadło o — 5,7, a słonina o 13 punktów.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 9. 5. 1928. Akcje słabiej. Dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 164.50, Bank przemysłowy 105, Tohan 13.50, Chodorów 151.50.

Ruch na dzisiejszem zebraniu ograniczył się do kilku zaledwie papierów przy na ogół niewielkich obrotach. Słabiej notowano Bank Polski i Chodorów, Przemysłowy i Tohan utrzymane, ostatni papier w znaczniejszych obrotach. Nastrój słaby utrzymał się aż do końca zebrania przyczem większość papierów prawie w zupełnem zaniedbaniu.

Na pogiełdziu tendencja niejednolita. Większych obrotów znaczniejszemi pozycjami dokonano Lokomotywami i Dolarówką. Płacono Lokomotywy 103.75—105 i Zarobkowy 84.50 mocniej, z innych Huta szkła 2.80 i Dolarówka 82.50—78, znacznie słabiej. Ruch silniejszy, obroty znaczne.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w prywatnych obrotach tendencja bez zmiany. Podaż wystarczająca przy większych obrotach. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.90, czeki bankowo 8.90—8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.89 i trzy czwarte, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90.30. Lwów dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.8 9i trzy czwarte, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.89 i pół do 8.90, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski płacił bez zmiany za dolara 8.85, za czeki na Nowy Jork 8.88. Lekkie wzmocnienie kursu dolara zaznaczono na giełdzie warszawskiej.

Giełda warszawska

Warszawa, 9. 5 PAT. Akcje: Bank dyskont. 133, Handlowy 117, Zarobkowy 86.50, 86. Polski 166, 165, 165.25, Spiess 162.50, Siła i światło 126, Czersk 8, Częstocice 63, Cukier 77, Firley 57.50, 58.50, 58, Węgiel 95.25, Nobel 37.50, 37.75, Cegielski 47, Lilpop 43.75, Norblin 200, Ostrowiec serja B 122.50, 121, 121.50, Parowozy 45, 45.50, 44.50, Rudzki 58, Borkowscy 18.50, Haberbusch 200, Spirytus 39.50, Dolarówka 79, 76.50, 5 proc. konwersyjna 67.25, 10 proc. kolejowa 104, 5 proc. konwers. kolej. 62, Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.89, 8.91, 8.87, Holandja 359.60, 360.50, 358.70, Londyn 43.51, 43.50.5, 43.61, 43.40, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.09, 35.18, 35, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.79, 172.22, 171.36, Włochy 47.47, 47.22, 46.88, Wiedeń 125.43, 125.74, 125.12.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska (AW) z dnia 9 bm.: żyto 51 i pół do 53, pszenica 51 i pół do 52 i pół, jęczmień browarowy 49—51, owies 42 i pół do 44 i pół, ospa żytnia 35 i pół do 36 i pół, ospa pszenna 32 i pół do 33 i pół, mąka żytnia 70 proc. 72 i trzy czwarte, mąka żytnia 65 proc. 74 i trzy czwarte, mąka pszenna 65 proc. 71—75, tendencja słaba.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 9. 5 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 286.22, Belgrad 12.49 i jedna ósma, Berlin 169.79, Bruksela 99.10, Budapeszt 123.98 i pół, Bukareszt 4.37 i pół, Kopenhaga 190.30, Londyn 34.63 i trzy czwarte, Madryt 119.20, Medjolan 37.39 i jedna czwarta, N Jork 709.50, Oslo 190.05, Paryż 27.92 i jedna czwarta, Praga 21.02 i jedna czwarta, Sofja 5.1095, Sztokholm 190.4, Warszawa 78.57 i pół do 78.85 i pół, Zurych 136.74, Amerykańskie 706.25, Niemieckie 169.55, Francuskie 27.88, Włoskie 37.37, Jugosłowiańskie 12.41, Szwajcarskie 136.40, Węgierskie 124.10.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.669, Renta lutowa 0.675, Tureckie 46.12, Anglobank 28.85, Bankverein 27.25, Bodencredit 116.60, Kreditanstalt 62, Hipoteczny 74, Merkury 25.70, Północna 1035, Austr. Kol. Państw. 31.50, Południowa 15.25, Goleszów 120, Browary 120, Alpiny 44.45, Berg und Huetten 750.50, Krupp 11.21, Rima 136, Silesia 0.18, Zieleniewski 15.65, Fanto 6.55, Karpaty 30 i jedna czwarta, Galicja 73 i trzy czwarte, Nafta 30 i jedna czwarta, Kompas 0.88, Laender bank 38 i pół.

Przed wznowieniem rokowań handlowych polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 5. Sin. Rząd niemiecki wręczył dziś ministerstwu spraw zagranicznych zawiadomienie o wznowieniu polsko-niemieckich rokowań handlowych. Zawiadomienie to jest wynikiem rozmów prowadzonych między przewodniczącym obu delegacyj, min. Twardowskim i drem Hermesem. W zawiadomieniu tem niemiecki minister spraw zagranicznych stwierdza, że rząd niemiecki widzi w chwili obecnej możność wznowienia polsko-niemieckich rokowań. W tym tygodniu zostanie powzięta decyzja rządu polskiego, czy rokowania z Niemcami mają być wznowione w drodze dyplomatycznej czy drogą rokowań z delegacjami.

Zaostrzenie się konfliktu chińsko-japońskiego

Wiedeń, 9 5 PAT. „United Press" donosi z Pekinu: wojska japońskie zajęły linję kolejową Tsing Tau—Tsi Nan Fu. W zagranicznych kołach wojskowych oświadczają, że postępowanie to równa się właściwie wypowiedzeniu wojny ze strony Japonji pół. Chinom.

* * *

Tokio, 9 5 PAT. Korespondent Reutera donosi, że wojska japońskie obejmą ochronę linji kolejowej, lecz kontrola jej będzie spoczywała w rękach chińskich. Gdy niebezpieczeństwo minie oddziały japońskie będą natychmiast wycofane. Zaprzeczają pogłoskom, jako by wojska japońskie wkroczyły do Tsinan Fu celem powstrzymania marszu wojsk południowych na północ. Rokowania w sprawie uregulowania zatargu chińsko-japońskiego podjęte zostaną zapewne nieco później w Nankinie. Ministerstwo marynarki postanowiło wysłać do Szanghaju dwa krążowniki.

Oświadczenie ambasadora japońskiego w Waszyngtonie

Nowy Jork. 9. 5. PAT. Ambasador japoński Waszyngtonie Matsudeira zjawił się wczoraj późnym wieczorem u sekr. stanu Kelloga i zapewnił go w imieniu gabinetu japońskiego, że rząd japoński poczynił zarządzenia wojskowe w Szantungu, tylko celem ochrony życia i mienia Japończyków i cudzoziemców oraz, że będzie ściśle trzymał się traktatu waszyngtońskiego z r. 1922.

Japonja mobilizuje armję?

Tokio. 9. 5. PAT. Spodziewają się tu, że będzie wydany rozkaz mobilizacji armji japońskiej Mikado pozwolił na wysyłkę dywizyj Nagoya do Chin. Wynosi ona wraz z oddziałami telegraficznemi, lotniczemi i kolejowemi 15.000 żołnierzy.

Dalszy przebieg sensacyjnego procesu praskiego

Z Pragi donoszą:

Na onegdajszej rozprawie w sprawie zamordowania Margit Vörösmarty przyniesiono na salę rozpraw rozmaite kufry, zawierające ubrania, różaniec i włosy zamordowanej. Stara pani Vörösmarty wybucha płaczem. Przewodniczący pyta się staruszki, czy poznaje włosy swej córki. Swiadek przytula włosy do ust i wśród płaczu woła: „Poznaję włosy mego drogiego dziecka!" Następnie zwraca się w stronę Michałki, wołając „Przysięgam na Boga. że pan zamordował moje dziecko. Bóg cię ukarze!" Na sali olbrzymie poruszenie. Sikorski drży na całem ciele. Także Klepetarz nie może opanować wzruszenia. Tylko Michałko zachowuje spokój.

Następnie odczytano, m. in. listy Michałki z Paryża, w których tenże zapewnia, że Margit jest zdrowa i doskonale się jej powodzi. Odczytano też list siostry zamordowanej, tj. żony Sikorskiego, w którym ta zaklina męża, by jej doniósł co się dzieje z Margit. Jolana Sikorska pisze swemu mężowi, że matka jej miała sen, jakoby Margit została zamordowana, a mianowicie widziała w śnie mężczyznę podobnego do Michałki, który dusił Margit, a obok stał inny wysoki mężczyzna. Odczytano też listy Michałki do Margit. Listy te zaczynają się zwykle słowami: „Moja dobra, słodka duszo! Moja miłość dla ciebie jest niewymowna!" Osiem dni przed mordem pisał Michałko: „Myślę wciąż o tobie, brak mi Ciebie na każdym kroku".

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków. M. in. przesłuchano konduktora kolejowego, którego zeznania są dla Klepetarza bardzo obciążające, albowiem spotkał w nocy z 17 na 18 lipca w pociągu Sikorskiego, któremu przedstawił jeszcze jednego redaktora i jednego doktora. Swiadek nie może wprawdzie stanowczo rozpoznać Klepetarza, ale nie wyklucza możliwości, że on był tym przedstawionym doktorem.

Wielkie nadużycia w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu

Jak wiadomo, wykryto w Sosnowcu wielkie nadużycia w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Kierownik urzędu in. Borkowski, którego współudział w nadużyciach urzędowo stwierdzono znikł bez śladu, 6 innych urzędników aresztowano. Szajka ta wymuszała datki od bezrobotnych przy wypłacie zasiłków oraz fałszowała asygnaty kasowe, defraudując sumy pochodzące z wpłat od różnych instytucyj i zakładów przemysłowych za pośrednictwo w przydziale robotników. Oszukańcze praktyki trwały z górą dwa lata i naraziły skarb państwa na olbrzymie straty.

Giełda zurychska

Zurych, 9. 5 PAT. Paryż 20.42, Londyn 25.32 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.18.90, Belgja 72.45, Włochy 27.34, Holandja 209.30, Hiszpanja 87.05, Berlin 124.13, Wiedeń 73, Sztokholm 139.20, Oslo 139, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74.5, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.63 i pół, Białogród 9.13 i jedna czwarta, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.64 i trzy czwarte, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

[illegible]: „Student z Pragi".

NOWOŚCI: „Tajemnica pięknej pani" (Ostatnia noc miłości).

SZTUKA: „Miłość Joanny Ney" (Brigitta Helm).

UCIECHA: „Dama z rekordem światowym".

WARSZAWA: „Budujmy na kredyt" (Charles Murray).

WANDA: „Bigamja".

— KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE będzie wyświetlać dnia 10 i 11 bm. o godz. 4, 6 i 8-mej popołudniu a dnia 12 bm. o godzinie 3, 5 i 7-mej wieczorem wielki epokowy film polski „Huragan" wstrząsającą epopeę bohaterstwa polskiego, które w epoce powstań naszych budziło podziw całego świata.

ODEZWY ANTYŻYDOWSKIE pojawiły się na ulicach Genewy. Pochodzą one prawdopodobnie z kół reakcyjnej młodzieży akademickiej zgrupowanej w stow. „Res. Helvetica". Policja zatrzymała kilku młodzieńców i skonfiskowała odezwy.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana